№ 225. WILNO, sobota dnia 27 września (10 października) 1914 roku. № 225.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście. lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na I str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprocz opł. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał IV-ty ORAZ mies. październik 1914 r.

Teatr Familijny
R. Sztremera,
ul. Wielka 74.
Telef. № 16-00.
Sensacyjny program
Za Cesarza i Ojczyznę obraz ten jaskrawo rysuje nam, jak wszystkie narody Wielkiej Rosji bez różnicy narodowości gromadziły się do koła tronu dla obrony Cesarza i swojej ojczyzny.
Najwyższe wyjście Najjaśniejszego Pana na Chodyńskie pole w Moskwie 6-go sierpnia 1914 r.
Syn puszczy silny dramat życiowy w 3-ch dużych częściach.
Na łonie przyrody w Algierze (natura). Kontrast — ofiara fotografji (komiczne).
Teatr otwarty od godz. 3 p.p. do 11 wieczorem.

KINEMATOGRAF
BRONISŁAWA
w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
Dziś. W północnych okolicach Włoch (widoki)
Precz z Pruską niewolą obraz w 2-ch częściach z doby spółczesnej. Znakomicie obmyślana treść, artystyczne wykonanie wspaniała gra najwybitniejszych artystów, świetnie odtwarzających rolę, a szczególnie Wilhelma II i Franciszka-Józefa, w zupełności pochłaniają uwagę widza. Cały obraz podzielony na 3 akty. 1) Znęcanie się teutonów nad słowiańszczyzną; 2) Dążenia Wilhelma do wywołania anarchji w Rosji i wzbudzenia wojny przez Austrję; 3) Zjednoczenie się słowian pod jednem berłem.
Opowiadanie losu, dramat w 2-ch aktach. Profesor sympatyczny pod wszelkim względem. Początek o godz. 5-ej po poł.

KINEMATOGRAF
„LUX“
pr. Ś-to Jerski № 11.
Telef. 18-63.
Kronika bieżąca.
Pokochawszy umieramy, dramat w 4-ch akt. z udziałem znanej art. Franczeski Bertini.
O młodość, młodość Grity, komedja z nds. Rudolfi.
Cud tresowania, kom. — Ceny na przedstawienia dzienne od 10 kop. W sobotę i niedzielę początek o godz. 1-ej po poł.

TEATR POLSKI NA POHULANCE.
Dziś w sobotę, dn. 27 września r. b.
„WOJNA Z ŻONAMI“ farsa w 3-ch aktach
i 1-o aktowy obraz p. t. „H. K. T.“
ANONS: Jutro w niedzielę po poł. o godz. 2½ po cenach najniższych „Domy Polskie“, wieczorem „Hiszpańska mucha“ wesoła farsa w 3 akt.
Bilety nabywać można w cukierni W-go K. Sztralla, obok hotelu „Bristol“, a w dzień przedstawienia od godz. 6-ej w kasie teatru.

Ze wspomnień „jeńca“.

VII.

Kto nie znał Berlina uprzednio, ten w sierpniu mógł sądzić, że wojna nie odbiła się na życiu stolicy Niemiec. Może względnie za dużo kobiet na ulicy w porównaniu z mężczyznami, ale poza tem wszystko idzie normalnie. Teatry pootwierano w zwykłym czasie, dając na początek same sztuki patrjotyczne, z zupełnem pominięciem rzeczy tłómaczonych z francuskiego, angielskiego, lub rosyjskiego. Jadłodajni wszelkiego rodzaju moc niezmierna, otwartych do późna w nocy i z tych lokali wciąż było słychać patrjotyczne produkcje. Władze widocznie chciały jaknajmniej zakłócać tryb życia wielkomiejskiego, by nie wywołać przygnębienia. Prezydent policji wydał surowe rozporządzenie jedynie co do knajp wszelkiego rodzaju z t. zw. „usługą żeńską“, dopiero zaś we wrześniu uczynił zamach na kawiarnie nocne. Coś połowie kawiarni, które otwarte były noc całą, nakazał zamykanie o 3 po północy. Zarówno właściciele, jak i kelnerzy (pracujący tylko za napiwki gości) odbyli szereg zgromadzeń i postanowili prosić, by prezydent ich nie rujnował i, jeśli nie może pozostawić rzeczy po dawnemu, by przynajmniej pozwolił trzymać kawiarnie otwarte do czwartej. Z powodu wyjazdu z Berlina nie umiem powiedzieć, czy zabiegi te zostały uwieńczone powodzeniem.

Natomiast tego, kto znał szalony ruch, panujący dawniej na głównych ulicach miasta, uderzała odrazu mała względnie ilość kursujących powozów i automobilów, która pozwalała nawet mieszkańcom głębokiej prowincji przechodzić swobodnie na drugą stronę nawet ulicy „Pod lipami“. Niedługiego spaceru po mieście trzeba też było, by zwrócić uwagę na olbrzymią ilość zamkniętych sklepów z kartkami: „Sofort zu vermieten“ (zaraz do wynajęcia). W sklepach otwartych ruch minimalny, nawet w olbrzymich bazarach Wertheima, Tietza, lub Jandorfa. Poza przemysłem i handlem, mającymi styczność z potrzebami wojskowemi, zastój panował już w sierpniu i potężniał coraz bardziej. Po mobilizacji, która tylu mężczyzn od pracy zarobkowej oderwała, ilość bezrobotnych była ogromna (przeszło 100,000 w prowincji brandenburskiej), mnóstwo też mężczyzn i kobiet miało już pracę wypowiedzianą.

Władze centralne i miejskie, oraz społeczeństwo robiły bardzo dużo dla ulżenia nędzy, krawcy, kuśnierze i szewcy mieli dużo zajęcia przy dostawach dla armji. Roboty miejskie, jak budowa nowej linji kolei podziemnej, nie zostały przerwane. Urządzono mnóstwo tanich obiadów na rozmaite ceny od 10 do 30 fenigów i rozdawano hojnie bony na te obiady. Za 10 fenigów dawano np. marchew z wieprzowiną i parę kromek chleba. Rząd wyzyskiwał wszelką możność dowozu z zagranicy i przy mnie pisma się rozpisywały o znacznych ilościach bydła, mięsiw, zboża i produktów mlecznych, dowiezionych z państw neutralnych: Holandji, Danji i Szwecji, oraz z Ameryki za pośrednictwem tych państw. Dodać trzeba, że rodziny rezerwistów i pospolitaków, powołanych do wojska, otrzymują od państwa dość hojne zapomogi.

Naogół podczas mego pobytu w Berlinie nędza się w oczy nie rzucała. Przewidywano jednak powszechnie, że w październiku i listopadzie będzie znacznie gorzej. Brak pracy do tego czasu niewątpliwie wzmoże się jeszcze, oszczędności się wyczerpią, ceny zaś z konieczności podskoczą. Niektórzy sądzili, że wówczas możliwe będą nawet rozruchy głodowe.

Nie przesądzam, co będzie, gdy prawdziwa nędza zajrzy w oczy ludności berlińskiej, podczas mego pobytu nastrój stolicy Niemiec był bardzo patrjotyczny i zapał wojenny nie mniejszy był w sferach robotniczych, niż mieszczańskich. Gotowość do niesienia ofiar na rzecz ojczyzny była imponującą. Ogół był przekonany, że do wojny Niemcy zmuszono i że chodzi w niej o istnienie Rzeszy. Nie miałem sposobności przyjrzenia się innym krajom niemieckim, zdaje się jednak, że zagranicą przecenia się znaczenie separatyzmów prowincjonalnych. Prusacy w Niemczech południowych lubiani nie są. Prusy niewątpliwie wyzyskują swe uprzywilejowane stanowisko w cesarstwie niemieckiem—to wszystko prawda. Nie mniej przeto istnienie Rzeszy daje tak namacalne korzyści całemu narodowi niemieckiemu i wszystkim poszczególnym krajom, że patrjotyzm ogólno-niemiecki jest uczuciem silnem, wobec którego w chwilach poważnych milknąć muszą wszystkie separatyzmy.

Ogół berlińczyków był też mocno przekonany, że Niemcy wszystkich swych wrogów zwyciężą. Przyznaję, że ta wiara we własne siły i zaufanie do rządu, który wojnę przygotowywał i nią kierował, budziła we mnie duży szacunek. Nie zwątpić w chwili, kiedy świat niemal cały wojnę wypowiedział, to zaiste podziwu godne. Oczywiście poważniejsi politycy musieli w głębi duszy żywić pewne obawy, ale musieli je w sobie tłumić, coprawda surowa cenzura potrafiłaby zresztą powstrzymać wszelki głos tego rodzaju. Za bardzo drobne przekroczenie zamykano na czas jakiś pisma rozmaitych kierunków. Ale cała prasa rozumiała obowiązek podtrzymania ducha.

Poza jednak środkami przymusowymi czuć było, że wszyscy złożyli rząd dusz dobrowolnie w ręce władzy centralnej. Potężna organizacja państwowa imponowała wielu sprawnością mobilizacji oraz temi niespodziankami, które umiała w sekrecie przed wszystkimi przygotować. O umundurowaniu barwy „khaki“ („feldgrau“, stalowo-szarej) ogół dowiedział się dopiero, gdy pułki rozpoczęły marsz na granicę. Nawet oficerowie artylerji nie wiedzieli pono nic o działach 42-centymetrowych, odlewanych w najgłębszej tajemnicy w zakładach Kruppa. Działa te obracały podobno w gruzy nowożytne forty Leodjum (Liege). Dla mnie jednak najbardziej imponującym rysem potęgi niemieckiej organizacji państwowej jest jej niekwestjonowana przewaga w rozstrzyganiu spraw narodowych. Najbardziej opozycyjne partje walczą z rządem w chwilach powszednich, ale, gdy przyjdzie moment krytyczny, poddają się mu dobrowolnie.

Dwa czynniki przeciwstawiły się rządowi w okresie istnienia cesarstwa niemieckiego. W pierwszych jego latach Bismark walczył z katolicyzmem. „Kulturkampf“, jak się zwykle mówi, przegrał i „poszedł do Kanosy“, odwołał bowiem znaczną część t. zw. praw majowych. Ale od owej epoki jakże sprusieli i upaństwowali się katolicy niemieccy. Walczą oni niekiedy z tym lub owym ministrem, krytykują te i owe strony systemu, ale zasadniczych różnic jest coraz mniej i my odczuwamy na własnych karkach, że niemieckie duchowieństwo katolickie w Rzeszy tak samo dąży do zniemczania obcych narodowości, jak i rząd, i ma do rozporządzenia środki, nie tyle gwałtowne, ile groźniejsze. Znaną jest powszechnie postać kardynała Koppa i jego „delegata“ na Berlin, ks. Eineidanna, znaną jest historja z pierwszą komunją dzieci polskich w kościele ks. dominikanów w Berlinie. Już podczas wojny, kiedy nawet ewangelicy w Berlinie urządzali codzienne modły wojenne w swych kościołach, ks. Eineidann niechętnie witał zabiegi polaków o takież modły polskie i sprzeciwiał się zwłaszcza temu wszystkiemu, co mogłoby rozszerzyć prawa języka polskiego w kościołach berlińskich na stałe.

Podczas wojny „upaństwowił się“ też socjalizm niemiecki. Przed jej wybuchem socjaliści urządzali manifestacje antywojenne, od chwili jednak jej wypowiedzenia stali się gorącymi patrjotami. Wielu z nich, urzeczywistniając pamiętne słowa Bebla o tem, że wszyscy jego współwyznawcy gotowi są przelać krew za cesarstwo niemieckie, zapisało się do wojska, jako ochotnicy. Jeden z młodszych utalentowanych przywódców socjalizmu, poseł dr. Frank z Niemiec południowych, zginął na początku wojny; kondolencje partji wyrazili członkowie wszystkich stronnictw i nawet ministrowie. Zrywając nawet więzy solidarności międzynarodowej, socjaliści niemieccy bronili bardzo wymownie i energicznie tych nawet postępków Niemiec, które wywoływały największe oburzenie zagranicą, np. pogwałcenie neutralności Belgji, postępowanie z zakładnikami i z ludnością belgijską. Dowodzili oni, że zarzuty okrucieństwa nie mogą być uzasadnione, skoro co najmniej trzecia część armji niemieckiej składa się z socjalistów itd. itd. Dodać muszę, że w nagrodę patrjotyzmu rząd cofnął przeszkody, stawiane sprzedaży ulicznej pism socjalistycznych i nawet dopuścił ich rozpowszechnianie śród armii. Towarzystwo zwalczania socjalizmu zawiesiło też swoją działalność. W ten sposób urzeczywistniały się słowa Wilhelma, że niema już w Niemczech partji, jest tylko naród niemiecki.

W Berlinie czytałem tylko pisma niemieckie, nie mogłem więc sprawdzać wiarogodności ich twierdzeń. Przepełnione były one opisem okrucieństw państw Niemcom wrogich i oskarżały prasę zagraniczną o systematyczne spotwarzania niemców. To jedno jest niewątpliwą prawdą, że w artykułach i korespondencjach pism niemieckich z Belgji spotykały się opisy wstrząsającej grozy o bombardowaniu kościołów, z których dzwonnicy ktoś wystrzelił, o schwytaniu zakładników, odpowiadających życiem własnem za postępki współziomków, na które żadnego wpływu mieć nie mogli, o burzeniu domów i wsi całych. Opisy te tem większe wywierały wrażenie, że pisma niemieckie nic w nich okropnego nie dostrzegały. Socjalistyczny „Vorwärts“ korzystnie się od innych organów prasy wyróżniał. Wykpiwał wybryki szowinizmu, oburzał się na objawy zdziczenia, w rodzaju nawoływania do maltretowania jeńców, a nawet przebąkiwał o tem, że w Belgji nie zawsze może postępowano rozważnie. Wspominał też o potrzebie nawiązania możliwie dobrych stosunków z państwami zachodniemi po ukończeniu wojny. Udział Rosji w walce uważało to pismo za dowód, że sprawa Niemiec jest sprawą kultury i wolności.

Spotykałem w dziennikach polskich wiadomości o usuwaniu szyldów i napisów w językach obcych, o zamiarze wytworzenia specjalnej mody niemieckiej, o tropieniu udziału cudzoziemców w tej, lub innej firmie niemieckiej, o niemczeniu nazw obcych itd. Nie będę przytaczał nowych tego przykładów, nieraz arcy komicznych. Na jadłospisach niemieckich, pisał jeden z dzienników, nie znajdziesz już ani befsztyków, ani rumsztyków, powinien też zniknąć i majonez, dla którego zaproponowano ciężkawą nieco, ale rzecz dobrze malującą nazwę „Oeleiortunke“. Nie słyszałem jednak żądania przechrzczenia nazw pałaców cesarskich: Sans-Souci, Mon-Bijou, Bellevue, szpitala Charité, lub orderu wojskowego „Pour le merite“.

Zresztą ze wszystkich wrogów Francja najmniejsze budziła rozgoryczenie, od lat 40 spodziewano się, że skorzysta z pierwszej sposobności, by odzyskać utracone prowincje. Oburzano się natomiast na niewdzięczność Rosji i nie posiadano się ze złości na kramarską Anglję, która z powodu konkurencji handlowej całą koalicję antyniemiecką rzekomo zorganizowała. Złość była tem większą, że rozumiano powszechnie, iż Niemcy Anglji właśnie żadnego dotkliwego ciosu zadać nie mogą. Mówiono też głośno o potrzebie przyłączenia do Niemiec Belgji i części Francji północnej z Calais, żeby stamtąd móc z czasem przygotować wyprawę na Wielką Brytanję. Jeszcze większą wściekłość wywołała nota Japonji, o której do ostatniej chwili sądzono, że rzuci się na Rosję. Harden w jednym z numerów „Zukunft“ pisał, że ze wszystkiemi państwami trzeba będzie po wojnie wejść znowu w stosunki pokojowe, ale noga japońska nie powinna być cierpiana w Niemczech, nawet ambasadorowi Japonji wstęp wzbroniony być winien.

Wojna niniejsza zasiała tyle nienawiści międzynarodowych, że doprawdy trudno sobie przedstawić te przyszłe pokojowe i przyjazne stosunki. Ale to będzie zadaniem przyszłości, dla której we wspomnieniach moich miejsca niema. Na zakończenie dodam, że pewny siebie nastrój berlińczyków zaczął się chwiać w połowie września n. st. Doszedłszy do Paryża niemal, niemcy zatrzymać się musieli, francuzi przeszli do ofenzywy i dzienniki zaczęły dowodzić, że stałe ozdabianie ulic chorągwiami jest rzeczą niewłaściwą, zmniejszającą tylko doniosłość radosnej manifestacji. Od tej chwili zauważyć było można w Berlinie pewne zaniepokojenie ogółu, Czy mogło ono dojść już do takich rozmiarów, jak to przedstawia prasa rosyjska, nie przesądzam, byłbym jednak zawsze bardzo ostrożny wobec dziennikarskich zapewnień, pomny, że prasa niemiecka o nastrojach w Rosji i Królestwie wypisywała niestworzone rzeczy.

J. Hł.

Zarodowa obora
w BIELICY,
gub. Mohylewska, poczta Sienno,
ma do sprzedania z powodu wojny 8 byków rasy Szwyc, w wieku 1½ roku, w cenie 150—200 rb. Konie na stacji drogi Aleksandrowskiej Tołoczyn, na żądanie.
Adres dla depesz:
45262 Tołoczyn—Świacki.

Etnografja czy polityka?

P. Czesław Jankowski, dawny redaktor „Kurjera Litewskiego“, wydał świeżo broszurę, pozostającą w związku z chwilą obecną, p. t.: „Polska etnograficzna“. Broszurę swą zaopatrzył p. Cz. Jankowski w mapę granic tej rzekomo etnograficznej Polski.

Każda idea ma, wedle genjalnego podpatrzenia francuskiej ludowej mądrości, swe „enfants terribles“, których zadaniem, włożonem na nie przez Opatrzność, jest doprowadzić ową ideę do ostatecznych konsekwencji. Tacy apologeci pewnej idei za wszelką cenę — oddają najczęściej złą przysługę sprawie, której służą, bo ukazują „ad oculos“ ujemne strony i braki pewnych założeń. Skutek ich wystąpień bywa najczęściej wręcz sprzeczny z zamierzeniem: obrona staje się aktem oskarżenia, apoteoza—dyskwalifikacją.

W dziejowej chwili zachodziła niewątpliwie potrzeba ochłodzenia zapałów pewnej części naszego społeczeństwa, patrzącego zbyt różowo w przyszłość, i w imię tej przyszłości skłonnych nieledwie wyrzekać się naszego stanu posiadania na jednych kresach w upojeniu nadzieją na problematyczne zdobycze na innych. Ostudzenia tego rodzaju zapałów podjął się p. Cz. Jankowski i uczynił to z właściwym sobie talentem.

Zamierzeniem jego własnem było pobudzić imaginację polską do pracy w kierunku zachodnim „in spe“ widma „Polski etnograficznej“; zadanie, włożone na p. Cz. Jankowskiego przez Opatrzność było wręcz odmienne: wytłumaczyć polakom, że sprawa polska nie da się zawrzeć w granicach etnograficznych żywiołu polskiego.

Oto bowiem z nonszalancją, którą nawet u feljetonisty razi, załatwia się p. Cz. J. z zadaniem wykreślenia granic etnograficznej Polski. Tak np. w Galicji południowej już od Muszyny czy Piwnicznej wspaniałomyślnie idzie ku Rymanowowi i dalej ku Dynowowi (p. Cz. J. pisze: Datnów (!); próba ścisłości geograficznej p. Cz. J!) wzdłuż Sanu do Tarnogrodu w Królestwie. Wszystko, co się znajduje poza tą linją na południe i wschód, wydziela p. Cz. J. z terytorjum Polski etnograficznej, czyli że każe nam się wyrzec części powiatów: Jasielskiego, Krośnieńskiego i Brzozowskiego, gdzie mieszka polaków 80% i więcej.

Omówiwszy w ten sposób tę granicę galicyjską południowo-wschodnią, na mapie swej jednak zgoła odmiennie linję graniczną p. Cz. J. prowadzi daleko na wchód wzdłuż Karpat, gdzieś od Dniestru na Przemyśl.

O Spiżu p. Cz. J. nic nie wie.

O Chełmszczyźnie mówi, że „Ch. pozostanie“ (skąd tu czas przyszły? Gdy się mówi o fakcie, winien być czas teraźniejszy lub przeszły) — „*oczywiście* poza granicami Polski etnograficznej“. Czy to jest zdanie bezstronnego uczonego, omawiającego kwestję z punktu widzenia etnografji, czy też *trzeźwego* polityka—czytelnik niech sam osądzi.

Również—i zwłaszcza—polityka nad przedmiotowością bierze górę przy wykreślaniu przez autora granic Polski „etnograficznej“ w zaborze pruskim Odrazu widać, że tu żadna cenzura nie krępowała autora. Wiedziony chwalebną żądzą zapewnienia Polsce całego biegu Wisły — za terytorjum *etnograficznie polskie* uznaje p. Cz. J. nietylko powiaty Grudziądzki (polaków — 28%), Kwidzyński (36%), Sztumski (37%), Tczewski (41%), lecz nawet Gdański (12%), wreszcie... Malborski i Niziany, gdzie nas jest dziś (niestety!) zaledwie 1—2%!

Wprost śmiesznie brzmi takie np. zdanie z broszury p. Cz. Jankowskiego: „Malborg *wszedłby* (!) w granice Polski etnograficznej“. Co to ma znaczyć? Granic etnograficznych nie wykreśla się dowolnie, więc albo Malborg *nie jest* w tych granicach, albo też nawet wola całej zjednoczonej Europy nie zdoła go w nie wprowadzić.

Więcej przykładów nieścisłości p. Cz. J. nie przytaczam. Powyższe wystarczą i poucza nas o tendencjach autora. Moglibyśmy jeszcze coś powiedzieć o granicach Śląska, lub też o zachodnich granicach Poznańskiego, lecz to jest już bodaj zbyteczne.

Wolno p. Cz. Jankowskiemu snuć te czy inne plany polityczne, wolno rysować mapy, jakie mu się podoba, ale nie wolno swych fantazji uważać za odbicie prawdy, ani swej mapy dowolnie politycznej za mapę Polski etnograficznej.

S. C.

W obronie przemysłu gorzelniczego.

W prasie kilkakrotnie odzywały się głosy alarmujące w sprawie kryzysu, jaki zapowiada się dla przemysłu gorzelniczego w naszym kraju. Na dobie będzie podanie do wiadomości o szeregu prac, podjętych w Petrogradzie w celu zażegnania kryzysu przez oficjalnie egzystujące Wszechrosyjskie Towarzystwo właścicieli gorzelń. Zjazd wymienionego Towarzystwa odbył się w Petrogradzie w dn. 13 (26), 14 (27) i 15 (28) bm. Praca jego wyraziła się w powzięciu niżej podanych uchwał i dezyderatów, ujętych w formę memorjału. Memorjał ten będzie rozpatrzony przez komisję międzywydziałową, w skład której wejdą przedstawiciele ministerjum finansów, rolnictwa, spraw wewnętrznych oraz przedstawiciele przemysłu gorzelniczego, pp. ks. A. D. Golicyn i H. Święcicki, reprezentujący kartoflane gorzelnictwo, W. Kozieł-Poklewski, od producentów zbożowego gorzelnictwa, S. Sztejner od melassowego. Interesy rektyfikatorów przedstawiać będzie P. Rachmaninow, sprawy denaturacji L. Możejko i eksportu S. Najdicz. Po rozpatrzeniu memorjału przez komisję, pójdzie on do p. ministra finansów, a następnie do Rady ministrów.

Po wysłaniu depeszy do p. ministra finansów z prośbą o wyrażenie wiernopoddańczych uczuć Cesarskiemu Władcy Wszechrosji, zjazd właścicieli gorzelń uchwalił:

1) Dobrowolnie opodatkować się po pół kop. od wiadra kontyngensowego spirytusu, zabieranego przez monopol w ciągu roku nadchodzącego, co może uformować kapitał koło ćwierci miljona rubli. Połowę tej sumy przelać do kasy ogólnoziemiańskiej organizacji pomocy w czasie wojny, która utworzy za te pieniądze przy czołowych pozycjach lotne automobilowe oddziały sanitarne imienia rosyjskiego Towarzystwa gorzelniczego. Drugą połowę zebranego kapitału postanowiono przeznaczyć na specjalny fundusz pomocniczy w celu wynalezienia i opracowania najracjonalniejszych sposobów i nowych dróg dla zużycia i wyeksportowania spirytusu poza spożyciem w formie napoju.

2) Uznając za konieczne i zbawienne zamierzenia rządu w zakresie wprowadzenia i szerzenia trzeźwości, zjazd uznaje za niemożliwe, aby straty spowodowane tą reformą obciążyły wyłącznie jedną kategorję obywateli rosyjskich — właścicieli gorzelń. Przeto o ile potrzebnem będzie zamknięcie pewnej ilości gorzelń, powinno to być połączone ze zwrotem strat poszkodowanym.

Przechodząc do oceny obecnej sytuacji przemysłu gorzelniczego i pragnąc zażegnać kryzys, wywołany przez wstrzymanie spożycia i eksportu w chwili, gdy ukończono wszystkie przygotowania do kampanji, stosownie do kontraktów z monopolem i stałych corocznych obstalunków — zjazd wyraził następujące dezyderaty:

1) Aby monopol najszerzej wyzyskał i zużytkował wszystkie niezapełnione magazyny, cysterny, wagony, beczki oraz wolne cysterny naftowe i zamienił je na składy spirytusu, zabierając go od producentów we właściwym czasie.

2) Cysterny przy gorzelniach, które nie będą czynne w bieżącej kampanji, powinny być wynajęte przez monopol na ten sam cel.

3) Wszystkie gorzelnie, należące do Banku włościańskiego, ministerjum dóbr państwa i rządowe, mają być nieczynne w bieżącej kampanji. (Przytem jest pożądane, aby wyjaśniły one we właściwym czasie wysokość strat, poniesionych w czasie przymusowego postoju).

4) Ministerjum finansów powinno najenergiczniejsze kroki poczynić w celu ułatwienia i rozszerzenia zużycia skażonego spirytusu w formie paliwa pod kotłami floty, w motorach wszel-

kiego rodzaju oraz na oświetlenie stacji dróg żelaznych i instytucji rządowych.

5) Eksport monopolowych wyrobów do Ameryki powinien być intensywnie prowadzony, a eksport wogóle rozszerzony i udostępniony w szerokich rozmiarach.

6) Powinny być udzielone wszelkie ulgi przy używaniu naczyń gorzelniczych do parowania kartofli i dodawania ich do brahy.

7) Na straty przy magazynowaniu spirytusu przez czas wojny w składach producentów powinna być znoszona akcyza do wysokości 1 prc.

8) Ministerjum finansów powinno zezwolić na stosowanie szerokich ulg dla właścicieli gorzelń przy opłatach rat bankom Szlacheckiemu i Ziemskim.

9) Zarząd monopolu wyda właścicielom gorzelń i spółkom gorzelniczym 90 prc. wartości kupionego z licytacji i gospodarczym sposobem spirytusu, którego w danej chwili zabrać nie może. Te same 90 prc. wartości wydaje się na kontyngens 1914 r. Na kontyngens 1915 r. wydaje się 75 prc. Zadatki pobrane na kontyngens 1915 r. w ilości 20 kop. na wiadro, pozostają własnością producentów na całą ilość niezabranego kontyngensu 1915 r.

10) Jako minimum zmniejszonego kontyngensu 1915 r. powinno się uważać 50 prc. Projekt zarządu monopolu przewiduje to minimum dla gorzelń, wyrabiających do 100 tysięcy wiader 30 prc.; od 100 — 200 tys. — 25 prc. i powyżej 200 tys. — 20 prc.

11) Cena na kontyngens 1915 r. pozostaje ta sama, co w 1914 r.

12) Przy zawieraniu traktatów handlowych po wojnie, sprawy eksportu rosyjskiego spirytusu powinny być otoczone specjalną opieką.

Międzywydziałowa komisja powyższe dezyderaty rozpatrzy, a Rada ministrów ma je zatwierdzić lub nie, całkowicie lub częściowo. Niewątpliwie będą starcia i przeciwności — bronić się jednak będziemy mocno, a przedstawiciele przemysłu gorzelniczego, wybrani do komisji, rozumieją dobrze odpowiedzialne swe stanowisko i konieczność obrony, do której doskonale są przygotowani.

Poważnych obaw o przyszłość gorzelnictwa niema. Zmniejszenie konsumcji musi być zastąpione przez zużycie na cele techniczne i eksport. Przyłączenie części Austrji do państwa, w połączeniu z zawarciem pomyślnego traktatu, musi dać w rezultacie pierwszeństwo dla rosyjskiego eksportu spirytusu, który dotychczas był stale wypierany ze wszystkich zagranicznych rynków przez spirytus austrjacki.

Zmniejszenie spożycia wywoła naturalne zmniejszenie produkcji w rejonach zbożowych, a trudność konkurencji z najtańszym spirytusem z ziemniaków, zapewni kartoflanym rejonom ciągłość i stałość produkcji.

Z całą stanowczością zapewnić mogę, mając informacje z najpewniejszego źródła, że monopol wódczany zwinięty nie będzie. Przeciwnie, są projekty wzięcia eksportu i denaturacji w ręce monopolu i z projektami tymi trzeba będzie walczyć przy pomocy instytucji ustawodawczych i samoobrończych zrzeszeń gorzelniczych. Nie możemy bowiem stracić jedynych rynków zbytu poza fiskusem.

Pp. właściciele gorzelń popełniają lekkomyślność nie do darowania, nie grupując się przy Wszechrosyjskim Związku gorzelniczym i stroniąc od miejscowych rejonowych zrzeszeń.

Najpoważniejsze obawy zachodzą o kampanję obecną. Dla zabezpieczenia się od strat w produktach i trudności przy magazynowaniu spirytusu — bezwątpienia należy kampanję bardzo opóźnić i stosować skarmianie ziemniaków.

Zbyteczne jest chyba wskazywanie sposobów dla osiągnięcia najlepszych rezultatów przy opasaniu i karmieniu inwentarza ziemniakami.

Przedsiębiorczość naszych właścicieli gorzelń zaradzi temu sama i wynajdzie środki na uchronienie ziemniaków od pozostawienia ich w ziemi.

Sądzę, że nasz rejon powinna ominąć klęska innego rodzaju, która nawiedziła Królestwo Polskie — zakaz przez władze wojenne otworzenia kampanji gorzelniczej wogóle w tym roku. W tym wypadku straty byłyby ogromne. W momencie, kiedy wszystkie gałęzie handlu i przemysłu ponoszą niezliczone straty, nie powinniśmy jednak tracić otuchy i nadziei, że pomyślne zakończenie wojny, przynosząc ogólną poprawę stosunków ekonomicznych, da i nam możność powetowania strat i stanięcia na mocnym gruncie.

St. Chodakowski.

ZE LWOWA.

P. A. Sawwicz zamieścił w „Russkiem Słowie" ciekawą korespondencję ze Lwowa. P. S. przybył właśnie podczas strzelaniny z domów i pisze, że dwaj żołnierze rosyjscy zostali zabici i 3 ranni, z mieszkańców zaś ucierpiało 30, a według innych 70 osób, przeważnie żydów. Kto właściwie strzelał, o tem mówią różnie, „polacy powiadają, że żydzi, ci zaś, że sokoli polscy". Zdaniem korespondenta, najprawdopodobniej była to prowokacja austrjacka, której chodziło o wywołanie represji rosyjskich i wzbudzenie śród ludności nienawiści.

Generał-gubernator wydał niezwłocznie następujące „postanowienie obowiązujące":

„Wobec stwierdzonych w mieście wystrzałów z okien ogłaszam wszystkim mieszkańcom Lwowa: 1) Zabrania się wychodzenia na ulicę bez specjalnego pozwolenia odpowiedniej władzy od godz. 9 wiecz. do wschodu słońca. 2) Zabrania się przechowywania i noszenia broni palnej i białej; posiadający tego rodzaju broń powinni w ciągu 24 godzin złożyć ją w urzędzie naczelnika miasta. 3) Za niewykonanie punktu pierwszego grozi kara zapłacenia 3,000 rb. grzywny z zamianą na 3 miesiące więzienia; za niewykonanie punktu drugiego — oddanie pod sąd wojenny."

Poza tem naczelnik miasta gen. maj Eiche, jak już donosiliśmy, nakazał zamurować okna na poddaszach, wychodzących na ulicę i zamykać bramy o 9 wieczorem, według czasu petrogradzkiego. Nadto, jak donosi telegram „Russk. Słowa", nakazał zasekwestrowanie dwóch domów przy ul. Wałowej, z których strzelano. Mieszkańcom domu zostawiono miesiąc czasu na przeprowadzkę, tymczasem zaś wszelkie dochody z domu mają być wypłacane naczelnikowi miasta.

P. Sawwicz pisze w dalszym ciągu swej korespondencji, że na dworcu kolejowym we Lwowie znaleziono olbrzymie zapasy mundurów, mąki, węgla, nafty, wagony i parowozy i t. d. Austrjacy mieli widocznie zamiar bronienia Lwowa, na przestrzeni 15 wiorst dokoła miasta urządzono zagrody z drutu i wilcze jamy, w ostatniej dopiero chwili wojska austrjackie zdecydowały się na opuszczenie Lwowa. Rosjanie nie chcieli temu wierzyć i dopiero, kiedy kilka podjazdów stwierdziło, że wojsk we Lwowie niema, wkroczył doń gen. von Rode (zabity później pod Gródkiem) z pułkiem i przyjął chleb i sól od wiceprezydenta Rutowskiego.

Inny korespondent galicyjski „Russk. Słowa" p. Serg. Matow pisze, że po przejściu granicy rosjanie przyłapali całą serję odezw Koła polskiego w Wiedniu o tworzeniu legjonów. W odezwach — powiada dalej — obiecano legjonistom prawa wojsk regularnych strony wojującej, ale armja rosyjska praw tych nie uznaje i nie uważa ich za jeńców wojennych. „Wczoraj przyprowadzono do sztabu jednego takiego legjonistę, rosłego i tępawego młodzieńca w specjalnym mundurze z szaroniebieskiego sukna austrjackiego. Nieszczęśnik ten, nie rozumiejący nawet po niemiecku, zeznał wyraziście, po wojskowemu i nie bez dumy, że jest ułanem 2 legjonu polskiego. Widocznie zwierzchność utrzymywała go w błędzie co do losu, jaki go oczekuje w niewoli rosyjskiej. Na szczęście ich, takich legjonistów polskich jest niewielu. Nasze wojska aresztowały też głównego organizatora legjonów, hr. Tarnowskiego, który będzie oddany pod sąd wojenny."

Prof. Palmow o miastach galicyjskich.

Profesor petrogradzkiej akademji duchownej prawosławnej Palmow, znawca historji Kościołów słowiańskich w sprawie ewentualnego przyłączenia unitów w Galicji do Cerkwi prawosławnej na łamach liberalnych „Birż. Wied." pisze, pomiędzy innymi, co następuje:

„Jeżeli obecnie znać mają opinję którą wyraziłem już sferom miarodajnym rosyjskim, powiem, że w góle nie należy odrazu przyłączać unitów do prawosławja. Powrót unitów na łono Cerkwi prawosławnej nastąpi bezwarunkowo, potrzeba tylko w tym względzie zachować oględność, celowość i konsekwencję. Nie należy powtarzać błędu 1875 r. gdy w Chełmszczyźnie policja wprost unitów zapisała jako prawosławnych, chociaż u nas unici byli znacznie więcej niż w Galicji skatoliczeni, gdyż byli oni spolszczeni.

Środkami policyjnemi ściągnięto tylko to, że unici jawnie trwali w uporze i błędach i nie chodzili do cerkwi „schyzmatyckich". Trzydzieści lat trwał taki upor i gdy 17 (30) kwietnia 1905 r. ogłoszona została wolność zmiany wyznania 100 tysięcy narodu rosyjskiego przeszło na katolicyzm.

„Należy wziąć, mówi prof. Palmow, przykład z metropolity litewskiego Józefa Siemaszki, który stopniowo oczyszczał unję z katolickich naleciałości i osiągnął to, że w 1839 r. blizko 3 miljony białorusinów przeszło na prawosławje świadomie i dobrowolnie".

W dalszym ciągu prof. Palmow opowiada swoją rozmowę z głośnym Dudykiwiczem, któremu oświadczył, że przedewszystkiem należy wypędzić z Galicji jezuitów.

„Całkowicie, mówił prof. Palmow, akceptuję wypędzenie metropolitę Szeptyckiego, który zamienił katolicyzm na unję ze względów politycznych i intrygował w kraju przeciwko zdobywcom rosyjskim. Lud Szeptyckiego nie lubił uważając go za arystokratę i obcego sobie duchem. Nie lubił również biskupów Grzegorza Chomyszyna w Stanisławowie i Konstantego Czechowicza w Przemyślu. Obydwaj oni są bez charakteru i z lęku przed jezuitami zajmowali się więcej polityką niż djecezją. Rzecz naturalna, że odrazu zabronić trzeba wymieniania papieża rzymskiego w modlitwach, należy symbol wiary sprostować. W dogmatach, powtarzam lud dotychczas nie orjentuje się. Trzymano go świadomie w ciemności.

Obrzędy zaś należy pozostawić, do nich lud przywykł, niech sam też od nich odwyka. Istota prawosławja nie leży w obrządkach".

Znamienne jest zakończenie artykułu:

„Nie powinniśmy, pisze prof. Palmow, wtrącać się i przeszkadzać rozwojowi tej walki ludzi rosyjskich z polonizacją i skatoliczeniem ludu rosyjskiego, która rozpoczęła się tam przed wojną i wywołała wszelkie represje ze strony rządu austrjackiego".

Informacje i pogłoski.

Wypłaty firmom niemieckim i austrjackim.

Z Petrogradu donoszą do „Warsz. Dn.", że ministerjum handlu i przemysłu, na skutek postanowienia Rady ministrów z d. 15 (28) września r. b., wyjaśniło, że nie powinny być dokonywane żadne wypłaty firmom niemieckim i austrjackim, które nie mają zatwierdzonych w Rosji przedstawicieli lub też filji. Rozporządzenie to jednak nie oznacza, że wstrzymanie wypłat uwalnia wymienione instytucje od zapłacenia należnych sum: pieniądze mają być wniesione jako depozyty do izb skarbowych i będą tam się znajdowały do końca wojny, gdy utworzony w ten sposób fundusz otrzyma specjalne przeznaczenie.

O przyjęcie poddaństwa.

Według informacji „Now. Wr.", minister spraw wewnętrznych zawiadomił gubernatorów, iż rząd uznał za pożądane zawiadomić ludność o osobach, które przyjęły poddaństwo rosyjskie. Spisy tych osób mają być drukowane w miejscowych pismach gubernjalnych lub w innych organach prasy.

Oświetlenie spirytusowe.

Wobec znacznych zapasów spirytusu denaturowanego we wszystkich składach rządowych, ministerjum komunikacji poleciło zarządom kolei, dla wyzyskania tych zapasów, ażeby tereny stacyjne, budynki itp., gdzie do oświetlenia używaną jest dotychczas nafta, były oświetlane lampami spirytusowemi.

Likwidacja kolonizacji niemieckiej.

Do „Warsz. Dniew." donoszą z Petrogradu iż w sferach rządowych opracowywany jest obecnie projekt częściowej likwidacji niemieckiej zasiedziałości, skierowany w pierwszym rzędzie przeciwko rozpowszechnionym w państwie rosyjskiem kolonjom niemieckim.

Według pogłosek, zaprojektowano ustanowić pewien termin prekluzyjny do dobrowolnej sprzedaży, za pośrednictwem Banku włościańskiego, gruntów niemieckich.

Procesowicze i ofiary rodzin rezerwistów.

Ministerjum sprawiedliwości otrzymało zawiadomienie o organizacji nowego źródła dochodu na rzecz rannych. Oto strony procesujące się, wrazie zgody, mają składać pewną kwotę na rzecz rodzin rezerwistów, powołanych na plac boju.

Z tego źródła oczekiwany jest poważny zasiłek.

Powrót poddanych rosyjskich.

(AP.) Przez Bułgarję z Solunia do Warny trwa masowy przejazd podróżnych rosyjskich. W Serbji przewożą ich bezpłatnie, w Grecji i Bułgarji za pół ceny. Władze bułgarskie udzielają podróżnym wszelkich możliwych wygód. Od granicy serbskiej do Warny dawane są specjalne pociągi bezpośredniej komunikacji. Jednakże wskutek braku taboru, a zwłaszcza wagonów pierwszej i drugiej klasy, oraz przepełnienia pociągów, jest wiele trudności

Do Salonik przybył z Genui parowiec rosyjski „Imperatrica Ekatierina" z 420 poddanymi rosyjskimi, wyjeżdżającymi koleją do Warny.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w sobotę — śśw. Koźmy i Damjana; według nowego stylu — św. Franciszka Borg. W. Jutro — św. Ładysława; według nowego stylu — św. Wincentego Kadłubka.

— **Temperatura.** Dziś, o g. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +4°.

SZKOŁY.

— **Troska ubogiej młodzieży.** Śród uczniów i uczenic szkół wileńskich panuje wielkie przygnębienie. Rodzice bardzo wielu z nich w obecnych czasach zastoju i drożyzny nie mają środków na opłatę wpisowego, tymczasem i dobroczynność publiczna, hojnie dotychczas zasilająca tę rubrykę ofiar w redakcjach pism, zupełnie prawie zapomniała o młodzieży. Pierwszy października ma być ostatnim terminem opłat, to też coraz większy smutek opanowuje młodzież ubogą i jej rodziców. Śród zagrożonych wydaleniem ze szkół są i tacy, którym niewiele już brak do ukończenia nauk.

— **Korepetycje.** Chcąc przyjść z pomocą uczącej się młodzieży, redakcja naszego pisma gotowa jest rodzicom poszukującym korepetytorów wskazać odpowiednio przygotowanych uczniów klas wyższych.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Prezydent miasta,** M. Węsławski, dn. 25 wrześ. (8 paźdz.) przyjechał specjalnie z Petrogradu, dla spotkania Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana chlebem i solą. Wczoraj prezydent udał się ponownie do Petrogradu.

— **Nowa taksa.** Projekt nowej taksy na artykuły pierwszej potrzeby w opracowaniu komisji żywnościowej, jak wiadomo, był przesłany do opinji Towarzystwa handlowo-przemysłowego. Zarząd tego Towarzystwa niektóre ceny projektowane uznał za nizkie i niemożliwe do przyjęcia bez szkody dla handlu. Opinja ta zresztą nikogo nie zadziwi, gdyż projekt taksy był rozpatrywany przez zebranie, składające się prawie wyłącznie z kupców-hurtowników.

Opinja Towarzystwa handlowo-przemysłowego odnośnie do projektu taksy została wszechstronnie rozpatrzona przez miejską komisję żywnościową na wczorajszem posiedzeniu.

Większość przytoczonych w opinji argumentów, przemawiających za podwyższeniem cen na pewne artykuły, komisja uznała za niewystarczające i wysnute z nich wnioski odrzuciła.

Nowa taksa ma być ogłoszona w tych dniach.

— **Pomoc przymusowym tułaczom.** Biuro miejskiej komisji do spraw pomocy przyjezdnym z miejscowości ewakuowanych jest przeładowane pracą. Przez cały dzień, zwłaszcza od rana do godz. 2 po południu, korytarze i pokój biura zatłoczone są biedakami, zgłaszającymi się o bony obiadowe. Mimo, że wiele miejscowości od niemców zostało oczyszczonych, liczba uciekinierów z tych miejscowości w Wilnie bynajmniej nie zmniejsza się i biuro wciąga na listy regestracyjne coraz to nowe nazwiska.

Sekcja ubraniowa komisji pracuje sprawnie. Pełne poświęcenia i czułe na niedolę bliźnich panie zebrały sporo ubrań zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci, które wczoraj już były rozdawane najbardziej potrzebującym w gospodzie przy ul. Sierocej.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** (Komunikat teatralny). Dziś w teatrze polskim na Pohulance daną będzie arcywesoła farsa, wyposażona w komiczne sytuacje, p. t. „Wojna z żonami". Farsa ta graną była z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach. Na zakończenie dany będzie obrazek nastrojowy Artura Gliszczyńskiego „H. K. T.", osnuty na tle stosunków poznańskich.

Jutro, w niedzielę, po poł. o godz. 2 i pół, po cenach najniższych „Domy Polskie". Wieczorem daną będzie pełna humoru farsa p. t. „Hiszpańska mucha".

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

SĄDY.

— **Skazanie byłych policjantów.** Wileńska Izba sądowa, z udziałem przedstawicieli stanów, na kadencji wyjazdowej w Bobrujsku sądziła J. Bogatkiewicza, byłego komisarza policji 1-go rewiru w powiecie słuckim, oskarżonego o przywłaszczenie sobie 1,000 rb. skarbowych i o zniszczenie pewnych dokumentów, celem ukrycia śladów defraudacji.

Izba skazała Bogatkiewicza na rok rot aresztanckich, z pozbawieniem wszystkich praw i przywilejów.

Skazańca, po ogłoszeniu wyroku, odstawiono do więzienia bobrujskiego.

Na tejże kadencji Izba rozpatrzyła sprawę byłego referenta kancelarji komisarza policji 2-go rewiru w pow. słuckim, M. Kochanowicza, pociągniętego przed kratki pod zarzutem zniszczenia, w celu osiągnięcia korzyści materjalnej, dokumentów, dotyczących uwięzienia niejakiego Jakuba Nowika i Aleksego Zdańki oraz protokółu na łokę Banszczyka, sporządzonego nań za nieuwzględnienie przepisów o regestracji rezerwistów.

Kochanowicz skazany został na 1 rok i 8 miesięcy rot aresztanckich, z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw i przywilejów.

ROŻNE.

— **Do polskiego komitetu pań dla pomocy rannym** złożono w dalszym ciągu następujące ofiary:

Z. Trojdan 3 rb., M. Dłużniewska 3 rb., Wolańska 60 kop., Marja hr. Tyszkiewiczówna 3 rb., Helena Soroków-na 3 rb., Konstancja Kościałkowska 3 rb., Gwidonostwo Ruszczycowie 100 rb., E. Chrzanowska 3 rb., M. O. 3 rb., Kiewliczówna 9 rb., złożone w redakcji „Gazety Codziennej" do d. 13 września 45 rb. 10 kop., Tadeusz Baranowicz 10 rb., Janinka Baranowiczówna 10 rb., J. E. ksiądz Administrator Michalkiewicz 50 rb., Marja Ostrowska 3 rb., Marja Pawłowiczowa 3 rb., Kazimiera Sulewska 3 rb., M. Reczyńska 3 rb., Irena Brzostowska 3 rb., Janina Jankowska 3 rb., Kazimiera Wyszomirska 50 rb., Halina Zaborska 3 rb., Teodozja Pławska 3 rb., Marja Swaryczewska 3 rb.

Złożono też w dalszym ciągu następujące ofiary w naturze:

Nomicka: 1 poduszka, 1 słój konfitur. Mackiewiczowa: 3 sienniki, 5 ręczników, worek pierza, poduszeczka, starzyzna, 21 pustych butelek. Wanda Romerowa: 12 koszul, 1 ręcznik. Stefanowska: 1 pierzyna, 8 ścierek. Petronela Gajtis: 1 poduszka, starzyzna. Kuleszyna: pisma. Panie z domu św. Katarzyny: 1 poduszeczka, 3 powłoczki, 2 prześcieradła, 1 koszula, 2 ręczniki, 2 pary skarpetek, starzyzna. Ejnarowiczowa: 1 poduszka. Mierzejewska: starzyzna. Kozakiewiczowa: 1 poduszka, 1 kołdra, 4 ręczniki, 5 nawleczek, 6 prześcieradeł. Wędziagolska: 160 jabłek, 1 poduszka, 1 derka, puch na poduszkę, 1 poduszeczka, 3 ręczniki. Józefa Wołodźko: pierze na poduszkę. Zofja Łastowska: 2 poduszki, 2 ręczniki, 4 powłoczki, 1 prześcieradło, 4 ścierki, 2 kawałki płótna. Zuzanna Damska: 1 prześcieradło, 2 powłoczki, 1 ręcznik, starzyzna. Kotwicz: 39 koszul. J. Ch.: 3 powłoczki, 3 koszule, 6 par kalesonów, 1 prześcieradło, 1 trykotowa koszulka, 1 pudełko z kawą, 1 pudełko z cykorją. Rudomino: 1 koszulka trykotowa, pończochy, dodatki powieściowe do pism. Janina Kaczycówna: 3 ciepłe kaftaniki, 1 ciepła bluza. Karczewska: „Tygodnik Ilustrowany" z roku 1912. Ks. proboszcz Szepecki od parafjan turgielskich: 380 arszynów nowego płótna, 104 funty starego płótna, 57 kurcząt, 255 sztuk jaj. Ewelina Brzozowska: 1 beczkę kartofli, 5 pudów żytniej mąki, 4 i pół puda jabłek, 1 słój powideł bruszniowych, 1 słój powideł śliwkowych, 6 butelek soku malinowego, 6 koszul, 6 par kalesonów, 6 par skarpetek. Sokołowska: książki i pisma. Kucharska: wata. Wadzyńska: 2 dynie. Popkiewiczowa: 10 serwetek, 1 poduszka, 3 powłoczki, 1 obrus, 3 ręczniki, 3 prześcieradła, starzyzna. Jastrzębska: 2 nawleczki, 1 poduszeczka, 2 ręczniki, 2 prześcieradła, 1 kołdra. Wielogłowska: 2 serdaki włóczkowe. P. W.: słój powideł jabłecznych. Dawidowska: 2 butle. Rudominowa: 1 materac, 1 poduszeczka, 2 poszewki, pisma. Andrzejewska: 1 poduszka, 1 poszewka, 1 ręcznik, starzyzna, 1 funt biszkoptów. Chałecka: 19 koszul, 4 kaftany, 2 pary kalesonów, 1 szlafrok, 1 chałat, 35 chusteczek do nosa. I. B.: 4 funty makaronu. Rachela Chwojnik: 3 koszule. Stefanowska: 12 worków. Marja Miłoszowa: 12 koszul, 8 par kalesonów, 4 ręczniki, 6 par skarpetek, 1 prześcieradło, 1 ciepły szalik, 1 para pantofli, 2 czapki. Stanisław Wańkowicz: 1 beczka kartofli, 10 pudów jabłek, 30 głów kapusty. N. N.: 5 kołder, 2 pledy. Szutowicz: 1 kaftan ciepły, 1 koszulka, 4 pary kalesonów, 1 prześcieradło, starzyzna. Michałowska: słoik konfitur malinowych. Ksiądz proboszcz Mickiewicz od parafjan cytewiańskich: 7 sienników, 7 kołder, 2 poduszeczki, 12 tuzinów prześcieradeł, 3 tuziny kap,

---

3)

„Biała księga" rządu angielskiego.

Jednocześnie angielski mąż stanu zaznacza, iż

„jedyna szansa pokoju — to unikanie bezwzględnej odmowy i odpowiedź przychylna na niektóre punkty".

Po korespondencji Grey'a z ambasadorami znajdujemy w „Białej Księdze" pod Nr 13 tekst noty wręczonej d. 12 (25) lipca z ramienia p. Sazonowa przez rosyjskiego chargé d'affaires w Wiedniu hr. Berchtoldowi. W nocie tej rosyjski minister na podstawie zasięgniętych opinji wielkich mocarstw, zaznacza, że:

„aby uprzedzić nieobliczalne i w równej mierze dla wszystkich mocarstw niebezpieczne skutki — wydaje się nam koniecznem, by przedewszystkiem termin dany Serbji dla odpowiedzi na notę został przedłużony, w takim razie mocarstwa mogłyby zbadać podstawy oskarżenia Serbji, przekonać się o ile żądania austrjackie są słuszne, wreszcie miałyby możność przesłać rządowi serbskiemu odnośne rady. Odmowa na propozycje sprolongowania terminu ultimatum pozbawiłaby zupełnie znaczenia wszelkie wystąpienie (demarche) rządu austrjacko-węgierskiego przed mocarstwami, byłaby zresztą sprzeczną z podstawami stosunków międzynarodowych".

Wyraźne i nie dające pola do interpretacji kazuistycznej stanowisko Rosji, która nie chciała ani na krok ustąpić w kwestji odroczenia danego Serbji terminu odpowiedzi na notę austrjacką, musiało sprawić chwilowe zamieszanie w koncercie wiedeńsko-berlińskim. Bo oto tego samego dnia, 12 (25) lipca, zawiadamia Grey ambasadorów F. Bertie i G. Buchanana, że

„poseł austrjacki został upoważniony do oświadczenia mi, iż krok uczyniony przez Austro-Węgry nie jest ultimatum lecz demarche i że, jeśli po upływie terminu żądania zawarte w nocie nie będą spełnione, rząd austrjacko-węgierski zerwie stosunki dyplomatyczne i rozpocznie przygotowania wojenne, ale nie same operacje (would begin military preparations not operations)".

„W razie gdyby rząd austrjacko-węgierski nie nadesłał analogicznej informacji do Paryża (Petrogradu) racz pan niezwłocznie zakomunikować uczynione mi oświadczenie ministrowi spraw zagranicznych; łagodzi ono znacznie sytuację obecną".

Jak widzimy sam Grey uważał zrobione w chwili konsternacji, wywołanej stanowczością Rosji, omówienie austrjackie za akt mogący zasadniczo wpłynąć na przebieg przesilenia.

W tym samym dniu 12 (25) lipca sir Buchanan nadesłał Grey'owi odpowiedź z Petrogradu. Depesza ta jest jednym z najciekawszych dokumentów zawartych w „Białej Księdze".

„Minister spraw zagranicznych (p. Sazonow) — pisze ambasador angielski — wypowiedział przekonanie, że omówienie ambasadora austrjackiego nie odpowiada informacjom, pochodzącym z Berlina. Na podstawie tych informacji zarówno jego ekscelencja, jak i poseł francuski, zgodnie sądzą, iż jest już zapóźno czynić tego rodzaju oświadczenia, termin bowiem, zawarty w nocie austrjackiej, upływa dziś wieczorem.

„Jego ekscelencja mileby powitał przedłożenie kwestji serbskiej forum międzynarodowemu. Zobowiązania, które przyjęła Serbja w r. 1908 i na które się powołuje ultimatum austrjackie, przyjęła ona względem mocarstw, nie zaś względem Austrji.

„W razie, gdyby Serbja apelowała do mocarstw — Rosja chętnie sama się usunie i złoży sprawę do rozstrzygnięcia w ręce Anglji, Francji, Niemiec i Włoch.

„Kiedym wyraził niezłomną nadzieję, że Rosja swą mobilizacją nie przyśpieszy wojny, dopóki pan nie zdążysz użyć swego wpływu na rzecz zachowania pokoju, jego ekscelencja odrzekł mi, że Rosja zaczepnych zamiarów nie żywi i że żadnej akcji nie rozpocznie, o ile do niej zmuszoną nie będzie. Akcja austrjacka w istocie skierowana jest przeciw Rosji. Austrja chciałaby obalić istniejący status quo na Bałkanach i rozwinąć tam swoją hegemonję. Jego ekscelencja nie wierzy, by Niemcy istotnie chciały wojny, lecz ich stanowisko uwarunkowane jest tem stanowiskiem, jakie my (Anglja) zajmiemy. Jeżeli staniemy bezwzględnie przy boku Francji i Rosji, wojny nie będzie. Jeżeli nie — potoki krwi popłyną, my zaś w końcu będziemy również do wojny wciągnięci.

„Odpowiedziałem, że Anglja mogłaby lepiej odegrać rolę pośrednika w Berlinie i Wiedniu, jako przyjaciel przymierza francusko-rosyjskiego, który w razie, gdyby propozycje jego zostały odrzucone, sam się może stać trzecim sprzymierzeńcem, niż jako sprzymierzeniec w danej chwili. Jego ekscelencja odparł, że na nieszczęście Niemcy są przekonane, iż mogą liczyć na naszą neutralność.

„Uczyniłem wszystko, by przekonać ministra spraw zagranicznych o konieczności ostrożnego postępowania, przestrzegając go, że jeśli Rosja rozpocznie mobolizację, Niemcy ze swej strony mobilizacją się nie zadowolą i, nie dając Rosji czasu do napadu, same prawdopodobnie wypowiedzą wojnę odrazu. Jego ekscelencja odparł, że Rosja nie może pozwolić Austrji zgnieść Serbję i zostać dominującem mocarstwem na Bałkanach; jeżeli zatem będzie miała poparcie Francji, gotowa jest na wszelkie ryzyko wojenne. Zapewnił mię przytem p. Sazonow jeszcze raz, że nie chce przyśpieszać zatargu, lecz że — jeżeli Niemcy nie będą mogły powstrzymać Austrji — mogę uważać sytuację za beznadziejną (desperate)".

Oto dłuższe ustępy z depeszy p. Buchanana z dnia 12 (25) maja. W tym dokumencie dyplomatycznym jaśniej, niż w innych, występują na jaw charakterystyczne cechy polityki angielskiej ostatnich miesięcy. Formalistyczna ostrożność w stawianiu kwestji na ostrzu noża i maskowana tą ostrożnością stanowczość w powziętem postanowieniu wzięcia udziału w pożarze wszecheuropejskim.

Dalsze dokumenty „Białej Księgi" — Nr. 18, 19, 20, 21, 22 i 23 — to depesze pp. Rumbolda, Rodda, de Bunsena i Crackanthorpe'a do sir Grey'a. Na uwagę zasługuje ustęp z depeszy p. o. ambasadora w Berlinie o rozmowie z p. von Jagow:

„Spytałem sekretarza stanu, czy się nie należy obawiać, że akcją swą wojenną przeciw Serbji Austrja może podrażnić niebezpiecznie opinję publiczną Rosji. Odparł, iż nie sądzi tego, jest przytem wciąż przekonany, że przesilenie może być zlokalizowane. Sam on dał rządowi rosyjskiemu do zrozumienia, że ostatnią rzeczą, której pragną Niemcy, jest wojna i że dołoży on wszelkich starań, by uprzedzić podobne nieszczęście. Prywatnie wyznał mi sekretarz stanu, że uważa, iż nota austrjacka, jako dokument dyplomatyczny, pozostawia wiele do życzenia. Najzupełniej poważnie powtórzył mi parę razy, że chociaż go oskarżają o to, iż znał treść noty, w rzeczywistości o treści tej nie wiedział".

Drugi ciekawy ustęp zawiera depesza p. de Bunsena z Wiednia:

„Ton prasy — pisze ambasador angielski — robi wrażenie, że poddania się Serbji nikt tu nie oczekuje, ani istotnie pragnie".

Ustępy przytoczone tak są charakterystyczne, tak jasne rzucają światło na skombinowaną wiedeńsko-berlińską politykę podczas przesilenia lipcowego, że żadnych chyba komentarzy nie potrzebują.

Z kolei podaje „Biała księga" odpowiedź sir Grey'a p. Buchananowi na depeszę jego o rozmowie z p. Sazonowem. Angielski minister najzupełniej potwierdza poczynione przez posła obietnice i pisze:

„Nie sądzę, by opinja publiczna sankcjonowała wojnę z powodu sporu serbskiego lub dążyła do niej. Gdyby jednak wojna wybuchła, rozwój innych czynników mógłby nas w nią wciągnąć. Dlatego też troszczę się, by zapobiedz temu.

(D. C. N.)

17 tuzinów koszul, 5 tuzinów kalesonów, 17 tuzinów ręczników, 6 tuzinów powłoczek, 7 kawałków nowego płótna, 8 kawałków starego płótna, paczka starych obrusów i serwet. Korzeniewska: 3 ręczniki, 3 prześcieradła, 1 powłoczka duża, 2 małe, starzyzna, paczka cukru. Monkiewicz: 1 kołdra. Alinka: szalik włóczkowy. Bogucki: 7 koszul. Izmaiłowa: książki. Helena Manchewa: 2 poduszki, 2 powłoczki, 1 kołdra. Basia Januszewska: 6 funtów miodu, 3 funty masła. Chomińska: 2 pudy masła, 12 pudów jabłek, 12 i pół funta konfitur, 9 i pół funta galarety, 8 funtów konfitur porzeczkowych, 2 butelki soku, 18 powłoczek, 12 serwet, 6 ręczników. Józef Borowski: 50 pudów mąki razowej, 50 pudów mąki jęczmiennej, 52 pudy kartofli. Witold Houwald: 100 pudów mąki żytniej, 25 pudów mąki jęczmiennej, 25 pudów krup jęczmiennych, 41 pudów kapusty, 10 pudów buraków. Edward Rymsza: 50 pudów mąki żytniej, 50 pudów mąki jęczmiennej, 48 pudów krup jęczmiennych, 51 pudów kartofli. Roman Rymsza: 51 pudów żytniej mąki, 51 pudów razowej mąki, 50 pudów krup jęczmiennych, 52 pudy kartofli, 6 pudów jabłek. Modliński: 50 pudów kartofli, 90 sztuk pomidorów. Nalewajko: 1 parę kul (kostyle). Zofja Ihnatowiczowa: 4 koszule, 1 poduszeczka, 3 powłoczki małe, 2 ręczniki, 1 prześcieradło. Fapracka: 1 kocioł, 1 butla, 4 półmiski, 1 waza, 12 talerzy, 7 talerzyków, 7 miseczek, 1 wazowa łyżka, 4 zwykłe łyżki, 6 widelców, 6 noży.

Prezeska polskiego komitetu pań dla pomocy rannym, księżna Michałowa Ogińska, przesyła wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

— **Na ręce prezydenta miasta** złożono następujące ofiary:

Na szpital dla rannych, założony kosztem miasta i szlachty gub. wileńskiej: Wil. Towarzystwo wzajemnej pomocy pracujących w zakładach handlowo-przemysłowych — 31 rb. Marszałek szlachty gub. wileńskiej — 500 rb. Pracujący z Zarządzie miejskim 1 prc. od pensji za wrzesień — 164 rb. 61 kop. Pracujący przy stacji elektrycznej 1 prc. od pensji za wrzesień — 20 rb. 48 kop.

Na zapomogi dla rodzin rezerwistów: Pracujący w Zarządzie miejskim 1 prc. od pensji za wrzesień — 164 rb. 61 kop. Pracujący przy stacji elektrycznej — 20 rb. 48 kop.

Prezydent miasta, M. Węsławski, wyraża serdeczne podziękowanie ofiarodawcom.

— **Zguba.** Na ulicy Św. Jerskiej zgubiono pugilares, zawierający bilety wizytowe, fotografje oraz legitymację i oznakę damskiego polskiego komitetu. Uprasza się znalazca zechce tę zgubę odnieść do „Kurjera Litewskiego".

WYPADKI.

— **Spirytus denaturowany zamiast wódki.** Onegdaj, przy rogu ulicy Miljonowej i zaułka Policyjnego, podniesiono w stanie nieprzytomnym i odwieziono do szpitala Sawicz stolarza, Stanisława Raguckiego, lat 38. W szpitalu stwierdzono zatrucie się spirytusem denaturowanym.

Na stację Pogotowia ratunkowego przywieziono Kazimierza Czaplińskiego, lat 32, który się zatruł politurą. Po przemyciu żołądka alkoholika, jako pospolitaka odstawiono do aresztu policyjnego.

PROWINCJA.

MIŃSK.

θ (z) **Ze szkół.** Rok szkolny rozpoczął się, do wielu szkół, zwłaszcza prywatnych, napłynęła znaczna ilość polaków, ale o wprowadzeniu wykładów języka polskiego poza tymi zakładami, gdzie dotychczas je prowadzono, nie słychać jakoś wcale.

Kilka osób podobno podjęło się starań o wprowadzenie tego przedmiotu do pryw. gimn. męskiego pp. Falkowicza i Zubakina, ale nie musiały te starania być zbyt energiczne, skoro o nich nic nie słychać.

W jednej ze szkół prywatnych katoliczki nie mają dotychczas modlitwy po polsku, co od 1905 r. obowiązuje bezwarunkowo wszystkich prefektów. Jak nas informują, przełożona zrobiła co do niej należało; na początku roku ogłoszono, że modlitwa będzie i młodzież z radością powitała tę, mocno zresztą spóźnioną inowację. Tymczasem do tej pory jakoś nic słychać o urzeczywistnieniu obietnicy...

Sądzimy, że ksiądz prefekt zechce sprawą tą bliżej się zająć.

θ (z) **Umorzenie sprawy.** Ks. proboszcz Limbo z par. korzeńskiej, oskarżony o szereg „przestępstw" polegających na udzielaniu sakramentów t. zw. „świadomie prawosławnym", czyli katolikom najaktualniejszym, przypisanym do Kościoła w r. 1905, odpowiadać nie będzie gdyż Izba sądowa, podzielając zdanie urzędu prokuratorskiego mińsk. sądu okręgowego, wszystkie przeciwko temu księdzu sprawy umorzyła, nie znajdując w nich cech przestępstwa.

θ (z) **Sfałszował, ale... niewinny!** Pan Snitko, jako naczelnik ziemski w Hłusku, znany był ze swych zamiłowań do komfortu, co prawda, pojmowanego dość... indywidualnie, ale niemniej kosztownego dość! Że zaś skromna, jak na jego potrzeby pensja naczelnikowska, nie wystrzczała, przeto pomysłowy pan naczelnik wiedząc, że ma brata stryjecznego, b. zamożnego i cieszącego się szerokim kredytem, postanowił kuzynowstwo to zdyskontować pod postacią... weksla, na którym, zamiast swego, podpisał podobnie brzmiące nazwisko brata stryjecznego.

Skoro jednak ten ostatni weksla w swoim czasie wykupić nie zechciał, przeto okazała się konieczną interweneja prokuratora z całym aparatem sądowo - śledczym.

— Nie było tu fałszu, oświadczył oskarżony, stający we wtorek przed mińskim trybunałem przysięgłych, ale proste nieporozumienie. Musiałem pokryć deficyt, zrobiony na służbie, a wynoszący rb. 4,000... Przytem wcale nie sfałszowałem nazwiska mego kuzyna, ale je „dla pamięci" tylko wpisałem na wekslu...

Przysięgli jednak nie zupełnie zgodzili się z taką kwalifikacją czynu pana naczelnika ziemskiego, bo uznali istnienie fałszu, aczkolwiek jednocześnie przecząco odpowiedzieli na pytanie, czy winien jest oskarżony, czy nie?

θ (z) **Wyzysk.** Do jednych z najbardziej pierwszorzędnych potrzeb należy niewątpliwie... dach nad głową. Tem więcej w chwilach, kiedy w wielu miejscowościach dach ten płonie i ludzie muszą masowo uciekać i szukać go gdzieindziej.

Mińszczyzna należy do miejscowości, gdzie władze administracyjne z nadzwyczajną przezornością postarały się zapobiedz wszelakim wyzyskom, ustanawiając taksę na wszystko, co służy do nieodzownego użytku codziennego. Teraz byłoby bardzo do życzenia, aby te same władze postarały się zapobiedz wyzyskowi pp. właścicieli hotelów, którzy ostatnimi czasy każą sobie płacić niebywałe sumy za najnędzniejsze pokoiki! Bywały wypadki, że za maleńką ciupkę na poddaszu żądano po 5 i 6 rubli...

Wogóle na numery hotelowe nawet w czasie zwyczajnym istnieją wszędzie taksy; teraz jakoś się to, niewiadomo dla czego, zmieniło...

= **Szydłów**, pow. rosieński (kor. własna).

Mimo zawieruchy wojennej, odpust tegoroczny ściągnął do Szydłowa przed cudowny obraz Matki Boskiej nie o wiele mniejszą w porównaniu z rokiem ubiegłym liczbę pielgrzymów. Jak zwykle, wbrew rozmaitym alarmującym pogłoskom trwał on 3 dni i przeszedł w zupełnym spokoju.

W dniu pierwszym przy rozpoczęciu odpustu i trzecim na zamknięcie jego ks. kanonik Franciszek Kryszkjan z Kowna wygłosił kazania w języku polskim. **B.**

= **Nieśwież** (kor. wł.).

Staraniem i ofiarnością księżny Jerzowej Radziwiłłowej na zamku nieświeskim urządzony został szpital dla rannych na 60 osób. Odtąd w zamian chorągwi książęcej na baszcie zamkowej powiewa chorągiew Czerwonego Krzyża.

Ranni zostają pod czujną opieką ordynatora książęcego d-ra Borowskiego.

Nawiasem zaznaczyć należy, że w r. b. skończyło się 25 lat pracy lekarskiej d-ra Borowskiego. Grono przyjaciół jego, pragnąc uczcić owocną działalność lekarza, wyłoniwszy komitet, zamierzało urządzić obchód jubileuszowy. W tym celu uzbierano pewien fundusz na ufundowanie wieczystego stypendjum w gimnazjach nieświeskich imienia d-ra Antoniego Feliksa Borowskiego. Nabyto upominek z odpowiednim napisem i wystosowano adres, opatrzony w liczne podpisy. Wojna uniemożebniła na razie, nadanie obchodowi cechy powszechnej. Obchód odroczono do lepszych czasów.

Po sześcioletniem, anemicznem trwaniu, progimnazjum męskie w r. b. żywot swój zakończyło. Natomiast na skutek usilnych starań burmistrza p. Grabowskiego, d-ra Borowskiego i innych, przy hojnej pomocy książąt Radziwiłłów i miasta (około 50,000 rb.) otwarto dwa gimnazja, męskie i żeńskie.

Otwarcia uczelni nosiły charakter ściśle urzędowy. Od ludności żydowskiej przemawiał znany p. Awinowicki, który zwrócił się do młodzieży chrześcijańskiej nawołując ją do zgody z młodzieżą żydowską w imię zasad, że i oni są ludźmi i kolegami etc. Od imienia ludności chrześcijańskiej i miasta przemawiał dr. Borowski.

W nieistniejącem progimnazjum męskiem, pomimo, że było ono prywatnem, w latach ostatnich wykładu religji dla uczniów katolików-polaków nie było; również wykład języka ojczystego wcale nie miał miejsca. Miejmy nadzieję, że lukę tę w nowootwartych uczelniach wypełni się tembardziej, że i fundusz, lubo może niezbyt obfity, na ten cel w swoim czasie uzbierano. Do I i II kl. gimn. męskiego zapisało się uczniów: katolików 26, prawosławnych 21 i żydów 9.

W gimn. żeńskiem (klas 5) większość stanowią żydówki.

I w naszem mieście otwarto podkomitet Czerw. Krzyża i towarz. doraźnej pomocy rodzinom powołanych zapasowych i pospolitaków (z ostatnich 9 lat) na wojnę. Na czele obu towarzystw stoi ks. Albert Radziwiłł. Czynność biurowa i dyskusja odbywają się w języku urzędowym. Również cała manipulacja w szpitalu na zamku odbywa się w tymże języku.

W miasteczku naszem bawiło 300 ochotników-królewiaków, młodzież lat 18 — 20. Na wyjezdnem na plac boju, pewnej niedzieli, po mszy świętej, na ich intencję odprawiono odpowiednie modły. Miejscowy wikary ksiądz Faber (łotysz) pomimo słabej polszczyzny, żegnając i błogosławiąc ochotników w gorących słowach polecił wysoko nieść sztandar żołnierza-rycerza-polaka. A jako wzór do naśladownictwa przesunął przed oczami postacie bohaterów: księcia Józefa, Kościuszki, Sobieskiego, poczem polecając opiece Matce Częstchowskiej i Ostrobramskiej jeszcze raz udzielił błogosławieństwa... Kilkutysięczny tłum runął na kolana i odśpiewał błagalną prośbę: „Boże coś Polskę...".

Rozeszliśmy się wszyscy pod wrażeniem nadziei lepszego jutra. Chwila ta głęboko zapadła w zbolałych sercach naszych. **J. S.**

Z Królestwa.

× **Zmniejszenie etatów.** Główny zarząd sprzedaży trunków zawiadomił zarządy akcyzy w Królestwie, ażeby w składach rządowych monopolowych pozostawić jedynie taki konieczny skład urzędników, jaki potrzebny jest do prawidłowego wykonywania zleceń na spirytus dla aptek, szpitali i wogóle instytucji sanitarnych, którym przysługuje prawo otrzymywania spirytusu. Z tego względu wszyscy urzędnicy nieetatowi, jak również znaczna część etatowych pozostanie czasowo zwolnioną.

× **Kolej Tomaszowska.** Przedsiębiorcy, ubiegający się o koncesję na budowę kolei Tomaszowskiej, zwrócili się do ministerjum komunikacji o pozwolenie na dalsze prowadzenie studjów nad wytknięciem kierunku kolei od Lublina do Tomaszowa z odnogą na Chełm, ponieważ z powodu działań wojennych w południowych powiatach gub. lubeskiej i chełmskiej rozpoczęte studja zostały przerwane. Wobec zajęcia przez armję rosyjską Galicji Wschodniej, kolej lubelsko-tomaszowska posiada ważne znaczenie państwowe, jako najbliższy kierunek połączenia ze Lwowem. Koncesjonarjusze czynią zabiegi, aby w razie przedłużenia kolei tomaszowskiej budowę i eksploatację przedłużenia kolei im oddano.

× **Sanitarny oddział lotny.** W tych dniach opuścił Warszawę, udając się na linję bojową, pierwszy sanitarny oddział lotny, zorganizowany i subsydjowany przez p. St. Górskiego.

Oddział składa się z dwóch samochodów, osobowego i platformy odpowiednio urządzonej, a przeznaczonej do przewożenia rannych. Na czele oddziału jest dr. Hubicki, sanitarjuszami: atrysta-malarz K. Lasocki i znani wioślarze pp. A. Czyżewicz, K. Bondarzewski i R. Rogaliński.

× **Walka z epidemją.** Pod przewodnictwem inspektora lekarskiego gubernjalnego odbyła się narada lekarzy powiatowych gub. warszawskiej w celu zarządzenia środków walki z dyzenterją, która grasować poczęła w niektórych miejscowościach.

× **Dopływ wkładów.** Wobec pewnego uspokojenia umysłów, w usposobieniu klijenteli bankowej w Warszawie nastąpił w czasach ostatnich korzystny zwrot. W solidniejszych instytucjach daje się obserwować dopływ wkładów. Zaufanie do tych instytucji wzmaga się z dniem każdym.

× **Podziękowanie.** Wojenny generał-gubernator Warszawy i okolic ogłosił podziękowanie dla ludności Warszawy następującej treści: „Podczas przemarszu przez Warszawę i okolice wojskowych oddziałów, miejscowa ludność odnosiła się do nich z pieczołowitością i współczuciem, które przybierały niejednokrotnie wzruszający charakter. Głównodowodzący, dowiedziawszy się o tem, polecił mi wyrazić w imieniu jego szczere podziękowanie ludności Warszawy i okolic. Niniejszem oznajmiam o tem ludności powierzonego mi generał-gubernatorstwa.

Warszawska Cytadela Aleksandrowska, 6 września 1914 r.

Wojenny generał-gubernator Warszawy i najbliższych okolic, generał-lejtnant **Turbin.**

× **Powrót na stanowiska.** Straż ziemska pow. ciechanowskiego, przydzielona do składu policji warszawskiej, powróciła na swe stanowiska.

× **Pomoc dla ludności.** Z polecenia ministerjum spraw wewnętrznych referowanie spraw o ludności włościańskiej, która w obrębie Królestwa Polskiego ucierpiała wskutek akcji wojennej i wobec tego wymaga pomocy, przekazano ministerjum spraw wewnętrznych.

× **Zakaz wywozu produktów spożywczych.** Na posiedzeniu magistrat warszawski opracował odezwę do generał-gubernatora wojennego m. Warszawy i okolic o wydanie postanowienia obowiązującego, zabraniającego wywozu z miasta produktów spożywczych i artykułów pierwszej potrzeby.

Z Rosji.

** **Usunięcie poddanych niemieckich i austrjackich.** (AP.). Najjaśniejszy Pan na skutek najpoddańszego raportu ministra sprawiedliwości Najwyżej raczył rozkazać usunąć ze składu towarzystwa opieki nad więźniami niemieckich i austrjackich poddanych.

** **Mobilizacja pospolitego ruszenia.** W pow. petrogradzkim dn. 23 bm. 6 paźdz.) rozpoczął się pobór pospolitego ruszenia pierwszej kategorji. Powołani zostali wszyscy zaliczeni do pospolitego ruszenia 1 rzędu od 1906 — 1913 r.

** **Nacjonalizacja szkolnictwa.** Kurator ryskiego okręgu naukowego Szczerbakow przywiózł ministrowi oświaty szczegółowy raport o stanie szkolnictwa w kraju. Kurator stanowczo oświadczył się przeciwko przywróceniu zakładów naukowych „Deutsch Vereinu".

WOJNA.

Froiea.

W ostatnich walkach w obrębie gub. suwalskiej, jak donosi „Lit. Ruś", wojska rosyjskie zdobyły baterję dział niemieckich i około 1000 wozów obozowych. W wozach tych znaleziono naboje oraz artykuły spożywcze.

Po ustąpieniu niemców.

Przy uciekaniu niemców z pod Osowca prócz dział, pocisków i obozu nieprzyjaciel porzucił pokaźną liczbę skrzyń z szampanem.

W rejonie pogranicznym niemcy zażądali od ludności naprawy dróg w ciągu 5-ciu dni, grożąc represjami.

Ewakuacja Królewca.

Do Sztokholmu nadeszło zawiadomienie z Berlina, że port w Królewcu został zamknięty dla okrętów handlowych. „Dagens Nyheter" zawiadomienie to uzupełnił informacją, że ludność Królewca, która powróciła dopiero niedawno do miasta po ostatniej ewakuacji, otrzymała znów propozycję opuszczenia go.

Na froncie wschodnio-pruskim.

„Armiejskij Wiestnik" w ten sposób przedstawia sytuację na froncie rosyjsko-pruskim.

„Na froncie wschodnio-pruskim ofenzywa wojsk niemieckich następowała czterema grupami.

Pierwsza grupa szła z frontu Toruń — Gniezno na Włocławek—Turek.

Druga — od Kalisza na Łódź.

Trzecia skierowana była przez niemców z Częstochowy na Radomsk.

I, wreszcie, grupa czwarta skoncentrowała się w rejonie Olkusz — Kraków.

Jednocześnie niemcy przeszli do ataku w rejonie Druskieniki — Sopoćkinie — Augustów — Osowiec.

Biorąc pod uwagę, że siły główne niemców rozwinęły się na północ od Krakowa, na froncie Miechów — Radomsk — Sieradz — Kalisz—Turek — Włocławek i siły austrjackie — na południ.-wschód od Krakowa na froncie Opatowiec (przeprawa przez Wisłę w pobliżu ujścia do niej rz. Dunajca) — Tarnów — Jasło, wolno przypuszczać, że cios przygotowany przez niemców dla wojsk rosyjskich na froncie Druskieniki — Osowiec, był li tylko demonstracją.

Wojska rosyjskie, odpierając w dalszym ciągu nieprzyjaciela, odrzuciły go do d. 19 września (2 paźdz.) ku linji Suwałki — Sejny — Marjampol.

Energicznemi atakami, nieprzerwanemi nawet w nocy, i oskrzydlaniem lewego flanku nieprzyjacielskiego wojsko rosyjskie wypierało niemców, czepiających się swych umocnionych pozycji, i zmuszało ich do pośpiesznego cofania się, przybierającego czasami pozór bezładnej ucieczki.

Próba niemców przejścia do ofenzywy przy pomocy świeżo przywiezionych koleją od strony Margrabowa wojsk na całym prawym flanku na południe od Suwałk w celu powstrzymania naporu wojsk rosyjskich, zakończyła się całkowitem niepowodzeniem.

Nawet przejście niemców w nocy w pobliżu Raczek do ataku na bagnety — środek tak bardzo przez nich nielubiany — nie pomógł przegranej sprawie.

Niemcy doznali od wojsk rosyjskich ciężkiej porażki na froncie Grajewo — Szczuczyn.

Piechota rosyjska, przeszedłszy do stanowczej ofenzywy, wyparła przeciwnika, odrzuciła go i w pościgu za nim wkroczyła na terytorjum niemieckie.

Demonstracyjna akcja niemców od strony Mławy została przez wojska rosyjskie odparta.

Z frontu wschodniego.

(AP.). Z Petrogradu telegrafują: Są inforacje o wysłaniu znacznej partji rezerwy niemieckiej na nasz front. Naprzykład 17 (30) b. m. do Wrocławia przybyło 20 tys. sasów.

Dowódca 8-ej armji niemieckiej generał Pritwitz von Gafron po niepowodzeniu pod Gąbinem usunięty został od dowództwa i zastąpiony generałem Hindenburgiem. Według pogłosek, obecnie Hindenburg znajduje się na czele wojsk wschodniego frontu.

Dyzlokacja armji austrjackiej.

Ostatni numer „Armiejskiego Wiestnika" daje nadzwyczaj ważne wskazówki co do ugrupowania się niemieckich i austrjackich sił na wschodnim teatrze operacji wojennych.

Przedewszystkiem dowiadujemy się o rozdziale sił austrjackich. Zajęcie przez wojska rosyjskie niektórych przełęczy i wejście w granice Węgier rosjan zniewoliły austrjaków do rozdzielenia swych sił i przewiezienia części wojsk kolejami do Węgier. Jak się okazuje, austrjakom udało się wycofać wszystkie swoje wojska z rejonu przemyskiego na zachód ku Krakowowi. Widocznie żadne poważniejsze siły nie były wyparte na południe za Karpaty. Jeżeli jednakże austrjakom udało się początkowo uniknąć rozdziału sił, obecnie zmuszeni są do tego wskutek ofenzywy rosyjskiej na Węgrzech. Okoliczność ta ma dla armji rosyjskiej bardzo pomyślne znaczenie, dlatego, że wysyłane do Węgier wojska austrjackie nie będą w stanie brać udziału w stanowczych operacjach w rejonie Krakowa.

Główne siły austrjackie znajdują się obecnie pod dowództwem gen. Dankla, byłego dowódcy armji krasnickiej. Frontem armja austrjacka stoi zwrócona ku północnemu-wschodowi, i zajmuje ufortyfikowane pozycje na rzece Dunajcu dopływie Wisły, pod Tarnowem i dalej sięga w kierunku południowo-zachodnim nad Wisłoką, której dolny bieg zajęty jest oddawna przez wojska rosyjskie. Na Wisłoce austrjacy zajmują silnie Jasło i Pilzno. Wprost na wschód i południowy-wschód od Jasła w jednym przemarszu leży rejon Krosno-Dukla, zajęty przez wojska rosyjskie.

Koncentracja armji niemiecko-austrjackiej.

Według obliczenia „Timesa", austrjacy i niemcy zgromadzili na froncie galicyjsko-śląskim conajmniej 80 dywyzji samej tylko piechoty. Specjaliści wojskowi wyrażają opinję, że losy wojny rozstrzygną się w ciągu najbliższych dwóch tygodni właśnie na tym froncie.

Przed bitwą.

Według pism wiedeńskich, austrjacki następca tronu i naczelnik sztabu jen. Konrad Hoetzendorf obecnie bawią w Krakowie.

W Krakowie.

Według otrzymanych informacji w Warszawie, w Krakowie panuje panika. Ludność zmniejszyła się o 40 proc. Wielu wyjechało własnym kosztem, prócz tego wydano 40 tys. biletów bezpłatnych na wyjazd w kursujących przez pięć dni w różnych kierunkach pociągach ewakuacyjnych. Ucieczka mieszkańców trwa dalej. Gdy przerwano ruch kolejowy pasażerski, pociągnęły z Krakowa dziesiątki i setki furek w kierunku gór. Mnóstwo wyjechało do Zakopanego i Rabki. Zamożniejsi urzędnicy, a zwłaszcza niemcy, wyjechali do Wiednia. Mówią, że ogółem z Galicji od początku wojny przybyło do Wiednia 100 tys. osób.

Austrjacki sztab generalny i legjony polskie.

Do Kopenhagi donoszą z Berlina: Otrzymane tu z rozmaitych źródeł doniesienia z Wiednia potwierdzają obiegające już od dni kilku pogłoski o poważnych nieporozumieniach pomiędzy austrjackim sztabem generalnym a dowództwem legjonów polskich. Rozgoryczenie obustronne wzrasta. Z pogłoskami temi łączą ukazanie się w „Neue Fr. Presse" artykułu, w którym dziennik zupełnie poważnie zastanawia się nad celowością zupełnej ewakuacji Krakowa z ludności cywilnej. Z tonu artykułu widać wyraźnie, że austrjackie koła wojskowe tracą dotychczasowe zaufanie do polaków.

Gubernja lwowska.

„Prikarpatskaja Ruś" donosi, że organizacja administracyjna rosyjska gubernji lwowskiej już dobiega końca. Istnieją już zarządy: gubernjalny i 13 powiatowych. Pozostaje jeszcze utworzenie kilku zarządów powiatowych, bardziej od Lwowa odległych.

Z Austrji.

Z Wiednia telegrafują, że austrjacki sztab generalny w obszernej relacji, ogłoszonej w gazetach wiedeńskich, wyjaśnia cofnięcie się armji austrjackiej wyłącznie planami strategicznemi.

W wiedeńskich kołach wywołała złe wrażenie wiadomość, że ces. Wilhelm znowu zmienił jakoby plan kampanji i odwołał z Austrji wysłane tam na pomoc wojska. W kołach politycznych panuje przekonanie, że Austrji w sytuacji obecnej pozostaje tylko zawarcie oddzielnego pokoju ze sprzymierzonemi mocarstwami.

Tyfus w armji niemieckiej.

W armji niemieckiej, operującej pomiędzy Brukselą i Antwerpją, jak informuje prasa rosyjska, zaregestrowano 300 wypadków tyfusu. Według informacji urzędowych pism niemieckich niemiecki sztab generalny na 8-iu automobilach opuścił Luksemburg. Ranni wysłani są do Niemiec.

Represje prasowe w Niemczech.

Donoszą z Berlina o zamknięciu przez rząd pisma „Vossische Ztg." za zamieszczenie autentycznych wiadomości o bitwie pod Augustowem.

Wojna i junkrowie pruscy.

Z powodu obietnicy, danej przez rząd pruski stronnictwu konserwatystów, że podczas najbliższej sesji sejmu będzie wniesiony projekt prawa o przyznaniu 10 miljonów marek wynagrodzenia dla właścicieli ziemskich w Prusach Wschodnich, których majątki poniosły szkody podczas wojny — „Berliner Volksztg." pisze: „Trudno sobie wyobrazić większy bezwstyd, wyrosły na wybujałym do granic ostatecznych, kastowym egoizmie! Produkcja fabryczna ograniczona, handel zaledwie wegetuje, setki ludzi stoją nad przepaścią ruiny finansowej, tysiące patrzy z rozpaczą w przyszłość, nie mając o co rąk zaczepić, a panowie junkrowie pruscy, sprawcy tych wszystkich nieszczęść, troszczą się tylko o to, aby konsekwencje wojny nie wypłoszyły im z kieszeni ani jednego feniga. I nie wypłoszą. Przy obecnym układzie stosunków są jeszcze w sejmie panami sytuacji i uchwalą wszystko, co dla nich jest korzystne. Ale po wojnie stosunki te zmienić się muszą. Każda nikczemność musi mieć swój kres".

Nowy nietakt Wilhelma.

W Rzymie wszyscy oburzeni są treścią telegramu cesarza Wilhelma do dowódcy floty austrjackiej, admirała Haufa, w którym cesarz niemiecki pozdrawia go z sukcesami floty austrjackiej. Wilhelm wskazuje, że admirał Hauf powtórzył czyn austrjackiego admirała Tegethofa, który rozbił flotę włoską w 1866 r. w czasie historycznej walki morskiej pod Lissą. Mówią, że ks. Aosty, dowiedziawszy się o treści tego telegramu, do tego stopnia oburzył się nietaktem Wilhelma, że publicznie oświadczył obecnemu ministrowi wojny o swej decyzji wstąpienia do armji ekspedycyjnej, jak tylko Włochy przerzucą swe wojska na granicę austrjacką.

Niemcy amerykańscy.

Do Londynu donoszą z Nowego Jorku o nieotrzymywaniu tam od pewnego czasu zwykłych radio-telegramów o zwycięstwach niemieckich. Niepokój wśród miejscowych niemców wzrasta. Korespondent „Daily Telegraph" zarządził ankietę w Nowym Jorku, Filadelfji i Bostonie i doszedł do wniosku, że niemieckie komitety pomocy rannym i chorym żołnierzom w Niemczech nie mogą liczyć na jakąkolwiek pomoc rzeczywistą ze strony niemców amerykańskich, którzy sami znaleźli się wskutek wojny w ciężkiem położeniu. W samym tylko Nowym Jorku liczba niemców potrzebujących pomocy wynosi 10 tys. osób.

„Dług nigdy nie spłacony".

W odpowiedzi na prośbę rządu belgijskiego o udzielenie Belgji pożyczki specjalnie na cele wojenne w wysokości 20 miljonów funtów szterlingów, angielski minister skarbu Lloyd George, na zasadzie konferencji z przedstawicielami banków francuskich i angielskich, przesłał do Anwerpji oświadczenie, że banki te wyraziły najzupełniejszą gotowość zrealizowania pożyczki nie tylko w rozmiarach żądanych przez Belgję, ale w wysokości podwójnej, to jest 40 miljonów, bez żadnych zgoła procentów. W końcu odpowiedzi swojej Lloyd George zaznaczył, że nie Belgja, ale Francja i Anglja zaciągnęła względem niej dług, nigdy nie spłacony.

Ciężkie oskarżenie.

Baronowa Debey ponownie na szpaltach „Matin" potwierdza rzucone przez nią na niemieckiego następcę tronu oskarżenie o zabranie wysokiej wartości zbiorów podczas pobytu w jej zamku. Baronowa twierdzi, że kronprinz wezwał ślusarza i przystawiwszy mu do głowy rewolwer, zmusił do otworzenia skarbców i pomagania w pakowaniu zabieranych rzeczy.

Nikiel dla Kruppa.

„Daily Telegraph" dowiaduje się, że zatrzymany w Norwegji transport niklu, przeznaczony dla zakładów Kruppa, zostanie w całości nabyty przez Norwegję.

Konfiskata funduszów banku finlandzkiego.

„Nowoje Wremia" otrzymało wiadomość o skonfiskowaniu przez rząd niemiecki kapitałów banku finlandzkiego, zdeponowanych w niektórych instytucjach kredytowych Niemiec. Kapitały te składają się podobno na ogólną sumę 20 miljonów marek.

Usprawiedliwianie się niemców.

Przedstawiciele niemieckiej nauki i sztuki opublikowali odezwę do świata kulturalnego z protestem przeciwko „kłamstwom" i „oszczerstwom" z powodu niemieckiego sposobu wojny. Odezwa zaprzecza wszystkiemu, zarówno pogwałceniu neutralności Belgji, jak i zamachom na życie i mienie spokojnej ludności belgijskiej. Niemiecki militaryzm, mówi odezwa, bynajmniej nie jest wrogiem kultury i wojsko niemieckie pozostaje w jedności z narodem niemieckim. Odezwa kończy słowami: „Nie możemy wyrwać wrogowi jego zatrutej broni, a możemy natomiast nawoływać cały świat do tego, aby odrzucił kłamliwe świadectwa o nas".

Powrót Poincaré.

(AP.). Poincaré i Millerand powrócili w czwartek do Bordeaux.

NA FRONCIE ZACHODNIM.

(AP.). Francuski komunikat urzędowy z dn. 25 b. m. (8 paźdz.):

„Na naszem lewem skrzydle w północnej jego części nieprzyjaciel nigdzie nie miał powodzenia, cofnąwszy się w niektórych punktach, szczególnie na północy od Arrasu, gdzie bitwa rozwija się w warunkach pomyślnych dla francuzów. Działalność jazdy, zarówno francuskiej, jak i niemieckiej, rozwijając się stopniowo, rozciągnęła się aż do morza Północnego. Wojska nasze, jak poprzednio, nacierają na nieprzyjaciela pomiędzy rzekami Somme i Oise. W obwodzie Roye odbiliśmy ponownie wielką część pozycji, dawniej oddanych nieprzyjacielowi. Na północ od rzeki Aisne skupione masy niemców widocznie rzedną. Na prawym brzegu Mozy, pomiędzy Verdun i St. Mihiel, nieprzyjaciel cofnął się na północ od Athon Chatelet. Energiczne ataki nieprzyjaciela w rejonie Woëvre na zachód od Apremont doznały niepowodzenia".

Komunikat urzędowy z tegoż dnia z godz. 11 wiecz. opiewa:

„Naogół sytuacja bez zmian. Zajmujemy dawne pozycje, pomimo kilku zaciętych walk w rejonie Roye".

(AP.). Z Londynu telegrafują pod datą 25 b. m. (8 paźdz.):

„Informacje z różnych źródeł komunikują, że bombardowanie Antwerpji zaczęło się wczoraj po północy, przyczem ogniem działo vym były ostrzeliwane najprzód południowe części miasta, później dzielnice północno-zachodnie. Miasto ucierpiało. Między innemi pociski dział ciężkich 42-centymetrowego kalibru trafiły na plac około katedry. „Zeppelin" niemiecki rzucał bomby nad cysternami z naftą, które dla uniknięcia pożaru, były wypróżnione. Pomimo niebezpiecznego położenia Antwerpji przypuszczają, iż obrona będzie podtrzymywana aż do przybycia z pomocą wojsk, które już są bardzo blizko. Uciekinierzy, ratujący się ucieczką do miast holenderskich, oświadczają, iż armja belgijska postanowiła bronić się do ostateczności, tembardziej, że ostatnimi dniami otrzymała posiłki. Ostatnie doniesienie paryskie zwiększa nadzieje wpływowych kół Londynu, że Antwerpja wkrótce będzie wybawiona".

(AP.). Z Petrogradu telegrafują pod datą 26 b. m. (9 paźdz.).

„Lewe skrzydło armji francuskiej zajęło w d. 22 b. m. (5 paźdz.) bardziej szeroki front. Masy kawalerji niemieckiej pokazały się w okolicach Lille, poprzedzając nieprzyjacielskie oddziały, wysuwające się z miejscowości na północ od linji

Tourcoing—Armentières—Bailleul. Około Arras i na prawem brzegu rz. Somme stan rzeczy bez zmian. Między rz. Somme i Oise było zmienne powodzenie. Pod Lassigny niemcy próbowali przejść do szybkiego ataku, który jednakże nie udał im się i którego rezultatem było 500 jeńców, wziętych przez francuzów. Na prawym brzegu rz. Aisne, na północ od Soissons—Cufy, wojska francuskie posunęły się nieco naprzód przy współdziałaniu armji angielskiej. W rejonie Berru au Bac również osiągnięto pewne powodzenie.

Wojska belgijskie, broniące Antwerpji, umocniły się na linji Roupelle—Nethe. Ataki niemców na tej linji były niepomyślne.

Są informacje o wysłaniu do Strasburga 20 tys. ochotników niemieckich."

Na morzach.

(AP.). „Stettiner Neueste Nachrichten" komunikują, że w środę rano torpedowiec niemiecki na morzu Północnem pochwycił parowiec norweski „Modig" z ładunkiem 1800-tonn węgla, idący z Anglji do Rosji. Parowiec przyprowadzono do Świnoujścia.

(AP.). Londyński „Daily Telegraph" komunikuje, że łódź podwodna „E—9" powróciła do Harwich. Wyjaśniło się, że przed zatopieniem kontrtorpedowca niemieckiego łódź znajdowała się tylko na odległości 100 jardów od niego i oczekiwała zmiany położenia kontrtorpedowca. Puszczenie miny na tak niewielkiej odległości groziło jej samej niebezpieczeństwem. Gdy zmiana ta nastąpiła, puszczono minę. Kontrtorpedowiec niemal zaraz zatonął, rozerwany na dwie części. Około 80 ludzi załogi uratowano, drugi torpedowiec nieprzyjacielski zdołał ujść.

***

Eskadra turecka, składająca się z „Goebena", „Turguta" i „Barbarossy" wpłynęła na morze Czarne.

Włochy i trójporozumienie.

Angielski minister marynarki, Churchill, urzędownie oświadczył, że Anglja uznaje następujące zasady: 1) Interesy Włoch w żaden sposób nie powinny ucierpiać w razie zwycięstwa flot angielsko-francuskich. 2) Klęska Austrji powinna oznaczać realizację pretensji włoskich na Adrjatyku i w Alpach wschodnich. Włochy mają prawo do specjalnego uwzględnienia ich interesów nie tylko na Adrjatyku i na morzu Śródziemnem. Ponieważ, dzięki zwycięstwom oręża rosyjskiego, potęga wojenna Austrji jest złamana, powstaje kwestja spadku po Habsburgach. Należy urzeczywistnić zasadę rozgraniczenia narodowości. Królestwo włoskie otrzyma możność wysunięcia na pierwszy plan postulatów irredentyzmu włoskiego, które w zupełności są przewidziane w programie trójporozumienia.

Zasługuje na szczególną uwagę oświadczenie Churchilla, że rząd Wielkiej Brytanji wiedział i uważał za niemożliwe współpracownictwo wojenne floty austrjackiej z włoską. Plany admiralicji brytańskiej oparte były na przekonaniu, że morskie siły Anglji nie będą zmuszone do walki z flotą włoską".

Z Rumunji.

W gaz. „Adweruł" zamieścił metropolita rumuński Gennadjusz list otwarty do króla Karola z gorącem wezwaniem o niezwłoczne wyswobodzenie braci siedmiogrodzkich.

„Przybywając do nas, pisze metropolita, przysiągłeś, królu, być rumunem i obowiązany jesteś postąpić tak, jak tego pragnie naród rumuński. Obecnie jest chwila szczęśliwa, nie należy jej opóźniać. Austrja zamienia się w cmentarz, Francję i Rosję czeka tryumf i rozkwit. Głos narodu jest głosem Boga. Obowiązany jesteś królu wysłuchać tego głosu".

Na froncie czarnogórskim.

(AP.). Z Cetynji telegrafują pod datą 24 b. m. (7 paźdz.): Urzędowe doniesienie, ogłoszone przez ambasadę austro-węgierską w Rzymie, komunikowało o powodzeniach wojsk austrjackich nad czarnogórcami w bitwie pod Kalinowikiem. Doniesienie to jest zmyślone. W rzeczywistości załoga austrjacka Kalinowika, składająca się z 4 tys. zrobiła 21 b. m. wycieczkę i napadła na cztery bataljony czarnogórskie. Po krwawej bitwie wojska austrjackie zostały rozbite i uciekły na swe ufortyfikowane pozycje, tracąc kilkuset zabitych i rannych. W czasie tylko swej ucieczki austrjacy zostawili na polu bitwy 150 zabitych. Twierdzenia austrjaków, że żołnierze czarnogórscy bezczeszczą zabitych wrogów, są złośliwym wymysłem.

Drugi korpus kanadyjski.

Gabinet kanadyjski zawiadomił rząd angielski o niezwłocznem organizowaniu drugiego korpusu kanadyjskiego ekspedycyjnego w celu wysłania go na teren walki w Europie Zachodniej. Wiadomość ta w całej Anglji wywołała żywe zadowolenie.

Dessant turecki.

Donoszą z Konstantynopola, że dokonana w tych dniach u brzegów anatolijskich próba wysadzenia dessantu wojsk tureckich zupełnie nie zadowoliła niemców, którzy przekonali się o zupełnym braku dyscypliny wśród wojsk tureckich.

Działalność Japonji.

W kompetentnych zagranicznych kołach wojskowych mówią, że zadaniem Japonji jest zniszczenie wpływu niemieckiego na Dalekim Wschodzie i zadanie to jest blizkie urzeczywistnienia. Z powodu wiadomości o zamiarze wysłania wojsk japońskich do Europy kompetentny dyplomata w Petrogradzie oświadczył, co następuje: Rola Japonji w wojnie światowej uzależniona jest od walki sprzymierzonych mocarstw z Niemcami. Pomoc Japonji Europie bynajmniej nie jest illuzoryczna i powstała z własnej inicjatywy rządu tokijskiego. Na czem będzie dalej polegała i w jakiej formie się przejawi, pozostało tajemnicą ze zrozumiałych względów. Pewne jest tylko to, że rząd tokijski z zaprzyjaźnionymi mocarstwami uczyni wszystko dla ostatecznego zwycięstwa.

Na Dalekim Wschodzie.

(AP.). Władze chińskie w Czifu komunikują, że władze niemieckie w Cindao dowiadują się o rozlokowaniu japończyków za pomocą telefonu z balonu.

Pracujący w fortyfikacjach Cindao chińczycy wpadli na grunt podminowany i zginęli.

Łódź działowa „Iltis", uszkodzona została przez japończyków.

OSTATNIE TELEGRAMY.

NAJJAŚNIEJSZY PAN W ARMJI CZYNNEJ.

Petrograd. (AP.). 26 b. m. (9 paźdz.). **Urzędownie.** Jego Cesarska Mość, Najjaśniejszy Pan raczył powrócić z armji czynnej do Carskiego Sioła. W czasie Najwyższego pobytu w rejonie działań wojennych Jego Cesarska Mość raczył przyjmować raporty zarówno w sztabie Naczelnego Wodza, jak i od głównodowodzących armji, generała-adjutanta Ruzskiego i generała-adjutanta Iwanowa, oraz zwiedził, prócz kwatery Naczelnego Wodza, miasta: Równe, Brześć, Białystok, twierdzę Osowiec i Wilno. W miastach Równem i Wilnie Monarcha odwiedził rannych, znajdujących się w szpitalach zarządu wojskowego i Czerwonego Krzyża.

Podpisał minister Dworu Cesarskiego, generał-adjutant hr. **Frederyks.**

NA FRONCIE PRUSKIM.

PETROGRAD. (AP.) 26 bm. (9 paźdz.). Urzędownie. Ze sztabu Naczelnego Wodza:

„25 września (8 paźdz.) w dalszym ciągu nacieraliśmy w rejonie wschodnio-pruskim na nieprzyjaciela, który sformował dwie grupy.

Jedna z nich znajdowała się w rejonie Władysławowa i Wierzbołowa. Wojska nasze wyparły ją z Władysławowa i objęły z północy, ale 25 września trzymała się ona jeszcze na pozycjach na wschód i południe od Wierzbołowa. Próby jej przejścia tu do natarcia odparte zostały z wielkiemi dla niej stratami.

Druga grupa nieprzyjacielska, widocznie znacznej siły, energicznie prowadziła walkę w rejonie jeziora Hańczy i Bakałarzewa. Rano 25 września otoczyliśmy obydwa jej skrzydła i jednocześnie zaczęliśmy decydujące natarcie na front. Nieprzyjaciel, pod osłoną silnych arjergard, widocznie dążył do wyjścia z walki.

Wojska nasze pomyślnie szturmują zajmowane przez nieprzyjaciela stopniowo pozycje. Ełk został przez nas zajęty. Natarcie na całym froncie trwa".

Białystok. (AP.). 26 b. m. (9 paźdz.). Przybyły cztery niemieckie działa ciężkie, zdobyte przez wojsko rosyjskie w walkach pod Osowcem.

O FRONCIE GALICYJSKIM.

Petrograd. (AP.). 25 bm. (9 paźdz.). Obecnie jest czas przypomnieć, że sztab Naczelnego Wodza, dając zarys wydarzeń w czasie bitwy w Galicji, nakreślił dość szczegółowo strategiczne rozwijanie armji rosyjskich na froncie austrjackim. Bitwa galicyjska, która bardzo osłabiła armję austrjacką i zmusiła ją do przewlekłego odwrotu, wreszcie zmusiła niemców do skierowania większą część ich sił na wschodnim froncie z pomocą austrjakom, wytworzyła zgoła nową sytuację, jaka niewątpliwie powinna była wywołać ze strony rosyjskiej odpowiednie zarządzenia. To nowe rozwijanie armji rosyjskich na progu nowych doniosłych wydarzeń, co rozumie każdy, jest szczególnie ważnem zachować jaknajdłużej w tajemnicy. Prawdopodobnie tą okolicznością należy tłómaczyć krótkość i szczupłość urzędowych informacji, komunikowanych obecnie o stanie rzeczy w Galicji i na lewym brzegu Wisły. Jeśli nasze domysły są prawdziwe, to w obecnym okresie, podobnie, jak i w pierwszych tygodniach wojny społeczeństwo będzie się musiało godzić z brakiem pełności doniesień urzędowych i z wiarą w ostateczne powodzenie oczekiwać chwili, gdy bez pogwałcenia tajemnicy wojennej stanie się możliwem podniesienie tej zasłony, która zawsze powinna pokrywać pierwsze działania świeżo powstającej operacji wojennej.

W GALICJI WSCHODNIEJ.

Lwów. (AP.). 26 bm. (9 paźdz.). Do Petrogradu wyjeżdżają delegaci magistratu lwowskiego w celu otrzymania pożyczki w sumie 4 mil. rb. na pokrycie wydatków bieżących dla zaspokojenia potrzeb miasta oraz deficytu, powstałego wskutek wypadków wojennych. Wespół z deputacją miasta, na której czele jest wice-prezydent miasta dr. Stahl, wyjeżdżają do Rosji dla uproszenia kredytu przedstawiciele banku krajowego.

Życie Galicji powoli układa się. Z różnych okolic dochodzą wiadomości, że wskutek mianowania rosyjskich władz powiatowych powraca porządek i ożywia się handel. Do Lwowa przybywają kupcy z Halicza, Stryja, Sambora. Celem przywrócenia stosunków handlowych zjawiają się także kupcy z Rosji. Włościanie przystąpili do podorówki pod zasiewy. Praca jest utrudniona skutkiem braku we wsiach koni. We Lwowie brak węgla i drzewa. Dziś temperatura wynosi 2 stopnie według Celsiusza; pada deszcz ze śniegiem.

KOMUNIKAT SZTABU NIEMIECKIEGO.

KOPENHAGA. (AP.). 26 bm. (9 paźdz.). Ag. Wolfa ogłasza następujący komunikat niemieckiego sztabu generalnego:

„Niemcy zdobyli fort Breendonk pod Antwerpją. W Düsseldorfie uszkodzony został hangar rzucona z aeroplanu nieprzyjacielskiego bombą, która przebiła dach hangaru i powłokę będącego w nim sterowca.

Na wschodzie nacierająca od strony Łomży kolumna wojsk rosyjskich dosięgła Ełku."

OBLĘŻENIE ANTWERPJI.

LONDYN. (AP.) 26 bm. (9 paź.). Położenie Antwerpji jest bardzo poważne. Wojska niemieckie prawdopodobnie w kilku miejscach przeszły przez Szeldę. Bombardowanie miasta z dział ciężkich trwa, większość ludności cywilnej ucieka z miasta. Król i królowa pozostają w Antwerpji, podtrzymując ducha załogi. Pomimo ciężkiego położenia, oczekiwana jest uporczywa obrona ze strony wojsk belgijskich, żywiona jest też nadzieja wyswobodzenia miasta z oblężenia.

NA FRONCIE ZACHODNIM.

PARYŻ. (AP.). 26 bm. (9 paźdz.). Komunikat urzędowy: Sytuacja ogólna bez zmian. Na lewem skrzydle na północ od Lille i La Bassée operowały w dalszym ciągu kawalerja francuska i niemiecka. Walka toczyła się na linji, przechodzącej przez rejony Lens, Arras, Bray sur Somme, Chaune, Roey, Lassigny. W centrum między rz. Oise i Mozą odbywają się tylko drobne potyczki. W Woëvre odbywa się walka artylerji na całym froncie. W Lotaryngji, Wogezach i Alzacji sytuacja bez zmian.

Petrograd. (AP.). 26 b. m. (9 października). Wszystkie ataki, dokonane 23 b. m. (6 paźdz.) przez dwa niemieckie korpusy jazdy na froncie armji sprzymierzonych w rejonie Lens, były wspaniale odparte. Takież niepowodzenie spotkało próbę czwartego niemieckiego korpusu jazdy, który miał za zadanie przecięcie komunikacji francuskiego lewego skrzydła. Odrzucony od Lille korpus ten zmuszony był cofnąć się do Courtrai. Na pozostałym froncie bitwa toczy się pomyślnie dla sprzymierzeńców. Francuzom udało się powstrzymać natarcie niemców na Roye i zająć pozycje Chaune.

Wykonane przez niemców w **dn. 24 b. m. (7 paźdz.)**, ataki na Athonville i Apremont zostały odparte przez francuzów.

WYMIANA „JEŃCÓW" CYWILNYCH.

Londyn. (AP.) 26 bm. (9 paźdz.). Pomiędzy Austrją i Wielką Brytanją osiągnięte zostało porozumienie w kwestji pozwolenia na powrót do ojczyzny jeńców cywilnych, a mianowicie: kobiet, dzieci, mężczyzn, którzy przekroczyli wiek powołania do służby wojskowej, lub też niezdolni są do niej wskutek choroby, lekarzy i duchownych.

DEPESZE NEUTRALNE.

Kopenhaga. (AP.) 25 bm. (8 paźdz.). Międzynarodowa Ag. telegraficzna w Kopenhadze otrzymała od władz pozwolenie na czas wojny przesyłać telegramy neutralne pomiędzy państwami, z którymi przerwane jest bezpośrednie połączenie. Przesyłane będą tylko depesze prywatne i handlowe, ale nie depesze dla gazet i wojenne.

ZAPRZECZENIE.

Nisz. (AP.). Biuro prasowe zaprzecza rozpowszechnionej zagranicą wiadomości, że trzy mosty kolejowe pomiędzy Ostrowem, Władowem i Gewgheli zrujnowane zostały przez bandy muzułmańskie.

WE WŁOSZECH.

Paryż. (AP.). 25 b. m. (8 paźdz.). Według informacji z Rzymu, podał się do dymisji wiceminister wojny, generał Tassoni. Gazety włoskie wyjaśniają dymisję różnicą zdań między ministerjum wojny a sztabem generalnym na gruncie odmowy przez ministra wojny kredytów, których domagał się sztab generalny.

Organ urzędowy włoski drukuje dekret o otwarciu kredytu w wysokości 15 milj. lirów na wzmocnienie obrony kolonji włoskich, Erytrei i kraju Somali.

NA MORZACH.

Petrograd. (AP.). Z Nowego Jorku donoszą, że dwa parowce norweskie, „Sommerstat" i „Fram" zostały zatrzymane w Filadelfji, ponieważ wyjaśniło się, że zabrały węgiel i chciały wypłynąć na morze, aby dostarczyć go krążownikom niemieckim.

WOJNA JAPOŃSKO-NIEMIECKA.

Tokjo. (AP.). 25 bm. (8 paźdz.). Biuro nowości zamieściło oświadczenie wybitnego urzędnika ministerjum spraw zagranicznych, że zajęcie Jaloity było wywołane faktycznemi względami. Japonja nie porozumiewała się w tej sprawie z Londynem i Waszyngtonem. W razie konieczności będą również zajęte inne wyspy niemieckie na oceanie Południowym.

JEŃCY.

Nowa Buchara. (AP.). Przejechało do Aschabadu 950 jeńców austrjackich.

OLBRZYMI WYBÓR NAJROZMAITSZYCH

• RZECZY PODRÓŻNYCH. •

PODRÓŻNE ŁÓŻKA. Podróżne pudełka na szklanki i flaszki.
KURTKI SKÓRZANE. Przeróżna BIELIZNA z wielbl. wełny.
KOŁDRY, PŁÓTNA, BREZENTY, BUTY.
Największy Magazyn w Kraju Półn.-Zach. L. ZAŁKINDA WILNO, Wielka 73 (dom własny).
61439

HENRYK MOŚCICKI.

DZIEJE POROZBIOROWE LITWY i RUSI

TOM PIERWSZY.

1772—1800.

Ze 165 ilustracjami w tekście, 2 barwnemi tablicami i mapą trzech rozbiorów Polski.

Do nabycia w Administracji „Dziejów Porozbiorowych" w Wilnie prosp. Ś-to Jerski № 28 oraz we wszystkich księgarniach.

Cena rb. 5 kop. 50, z przesyłką rb. 6.

Pozostały w niewielkiej ilości egzemplarzy

„Spis fabryk i zakładów przemysłowych w Rosji"

wydawn. Domu Handlowego L. i E. Metzl i S-ka, redagowane przez „Wiestnik Finansów",

wysyła się za 12 rubli.

Zgłaszający się do głównego składu wydawnictwa D./H. L. i E. Metzl i S-ka w Petersburgu, Morska 11, korzystają ze znacznego rabatu i nie opłacają kosztów przesyłki.

Bibljoteka pamiętników
Bibljoteka pamiętników
Bibljoteka pamiętników
Bibljoteka pamiętników
Bibljoteka pamiętników
Bibljoteka pamiętników
Bibljoteka pamiętników

ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedzianego przez świadków naocznych.

obejmie obszar całej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

da czytelnikom pełny wizerunek czasów i ludzi w oświetleniu działaczy odmiennych stronnictw i różnych poglądów.

każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzony treściwą przedmową.

jako wydawnictwo perjodyczne wychodzi raz na miesiąc w formacie książkowym, z licznemi portretami i ilustracj.

Warunki przedpłaty:

w Wilnie rocznie rb.	—,	półr. —,	kwart.	0.—
z przes. poczt. „	„ 8,	„ 4,	„	2.—
za granicą „	„ 12,	„ 6,	„	3.—

Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego":

w Wilnie rocznie rb.	6,	półr. 3.—,	kwart.	1.50
z przes. poczt. „	„ 7,	„ 3.50,	„	1.75

Adres Redakcji i Administracji „BIBLJOTEKI PAMIĘTNIKÓW":
WILNO, prospekt Ś-to Jerski № 28.

SZCZEGÓŁOWY PROSPEKT NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

DRUKARNIA
JÓZEFA ZAWADZKIEGO
W WILNIE
Ulica Suworowska № 3.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

TŁOMACZĘ
Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO
na rosyjski i z rosyjskiego na angielski korespondencję literacką handlową.
Zwracać się do redakcji gaz. „Siewiero-Zapad. Gołos".

Wileński miejscowy Damski Komitet
Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża
zwraca się z gorącą prośbą do mieszkańców m. Wilna o ofiarowywanie bielizny i ciepłego ubrania, (wełniane skarpetki, ciepłe koszulki, nabrzuszniki, ciepłe spodnie, koszule i inne),
DLA CHORYCH i RANNYCH WOJSKOWYCH.
Ofiary w postaci ubrań i pieniędzy specjalnie na kupno wyżej oznaczonych przedmiotów są przyjmowane w składzie Komitetu Nadbrzeżna, d. hr. Tyszkiewicza.

Wyszła z druku i jest do nabycia
KSIĄŻKA INFORMACYJNA
„WILNO W KIESZENI"
(wydanie 1915 r.)
230 stronic. Plan miasta Wilna.
Cena 60 kop.
Żądajcie we wszystkich lepszych księgarniach.

HOTEL-PENSJONAT
„GOPLANA"
A. Wielhorskiej w Warszawie.
Mazowiecka 1 (Plac Warecki).
Ceny zniżone, pokoje od 60 kop. Utrzymanie nieobowiązujące. Komfort. Doskonała kuchnia. Telefon 33—90.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka z dyplomem gimnazjum rządowego poszukuje lekcji lub korepetycji. Staro-Chersońska 4—6.

Kupno i sprzedaż.

Króliki rasowe młode (niebieskie popielice i srebrzyste) do sprzedania w Pośpieszce ulica Piękna 16 druga za restauracją, dom A. Skarzyńskiego. Oglądać można w niedzielę i święta.

Kartofle smaczne do jedzenia na sprzedaż partjami nie mniej, 40 pud. po 35 kop. z dostawą do domu. Zwracać się: Hotel Puzyny. 45173

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Poszukuję posady rządcy, lub samodzielnego ekonoma; posiadam długoletnią praktykę i chlubne świadectwa. Kalwaryjska 73—3. 45386

Mieszkania.

Dwa pokoje z utrzymaniem lub z kuchnią Rosa, Witebska 1. 45435

Potrzebne dwa pokoje umeblowane, dla dwóch panów, w okolicy Dominikańskiej ulicy, przy spokojnej, chrześcijańskiej rodzinie, możliwie bez dzieci. Z usługą, samowarami i bezwzględnie czyste. Oferty składać Hotel Europejski. № 52. 45438

Różne.

Kanalizację i wodociągi projektuje i wykonywa w nieruchomościach obywatelskich miejskich Inżynier Antonowicz, Chersońska № 6. 8350

Wydawca: Dr. Tadeusz Dembowski. Za Redaktora: Bronisław Medeksza

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.